

Posiedzenie prezydiów Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego i Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju

WARSZAWA. 31 stycznia br. odbyło się w Warszawie posiedzenie rozszerzonych prezydiów Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego i Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju, poświęcone omówieniu uchwał ostatniej sesji Biura Światowej Rady Pokoju, dotyczących walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich oraz walki o zakaz broni masowej zagłady. Omówiono również wyniki i zadania z tych uchwał najbliższe zadania polskiego ruchu obrońców pokoju.

Posiedzenie zagalęł prezes Polskiej Akademii Nauk — prof. Jan Dembowski. Obradom połączonych prezydiów przewodniczył następnie laureat Stalinskiej Nagrody Pokoju, prezes Związku Literatów Polskich — Leon Kruczkowski, który w obszernym przemówieniu przedstawił obecną sytuację międzynarodową i podkreślił znaczenie polityczne uchwał Biura Światowej Rady Pokoju. W czasie posiedzenia członek Światowej Rady Pokoju poseł Ostap Dłuski poinformował zebranych o przebiegu i uchwałach styczniowej sesji Biura Światowej Rady Pokoju w Wiedniu.

Uczestnicy dyskusji, jaka wywiązała się następnie, podkreślali doniosłe znaczenie uchwał Biura Światowej Rady Pokoju oraz omawiali zadania, jakie w związku z tymi uchwałami stają przed polskim ruchem obrońców pokoju. Głos zabierali: Aleksander Juszkiewicz — sekretarz NKW ZSL, Wacław Barcikowski — przewodniczący CK SD, Konstanty Łubieński — poseł, działacz katolicki, Bronisław Buras — profesor fizyki UW, ks. dr Wacław Radosz, Antoni Korzycki — prezes ZSch, Maria Jaszczukowa — posłanka, prof. dr Tadeusz Tempka, Kazimierz Mikosz — nauczyciel z Rzeszowa, Józef Kowalewski — przodujący chłop, przedstawiciel społeczeństwa Warmii i Mazur, Maria Mo-

czulska — przodownica pracy z Warszawskich Zakładów Mechanicznych nr 2, Jan Mrocheń — przewodniczący Prezydium Woj. RN w Opolu, Waldemar Babinicz — z Rożnicy, woj. kieleckiej, Stanisław Kaliszewski — poseł, przewodniczący stoł. Kom. FN, Witold Wirpsza — prezes Oddziału Zw. Literatów Polskich w Szczecinie, Mieczysław Madany — chłop gospodarujący indywidualnie z pow. Płock oraz Zygmunt Skibniewski — prezes Komitetu do Spraw Urbanistyki i Architektury, prof. Stanisław Kulczyński, Stanisław Dera — z woj. gdańskiego, Wiktor Kłosiewicz — przewodniczący CRZZ, Józef Kalinowski — kierownik Biura Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, Stefan Ignar, wiceprezes NKW ZSL, Władysław Gór, członek prezydium PKOP, red. Jan Bykowski z Poznania i inni.

Po dyskusji przyjęta została rezolucja, wyrażająca solidarność Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego i Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju z uchwałami Biura Światowej Rady Pokoju oraz nakreślająca plan akcji w związku z tymi uchwałami.

(Obszerne sprawozdanie z posiedzenia oraz tekst rezolucji połączonych prezydiów Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego i Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju, podamy w następnym numerze „Głosu”).

STALINGRAD symbol niezapomniany

10 stycznia 1943 r. o godzinie 8,03 poprzez gęstą sieć przewodów na zasniezionym stepie pod Stalingradem podano zapowiedź komendy. Artylerzyści radziecy zamarli w oczekiwaniu. Po dwóch minutach nad punktem obserwacji tym przedstawiciela Dowództwa Naczelnego Armii Radzieckiej wykłama seria rakiet. Przez całą sieć radiową przeleciał błyskawicznie umówiony sygnał: „555”. W słuchawkach połowych telefonów zabrzmiało słowo: „Ojczyzna”. Zadrżała w posadach ziemia. Tysiące dział, moździerzy, wyrzutni rakietowych potężną salwą oznajmiło początek likwidacji akcji zbrojnych pod Stalingradem armii hitlerowskiej. Wojska radzieckie pod dowództwem generała Rokossowskiego przeszły do generalnego szturmu umocnień oblężonego zgrupowania hitlerowskiego.

23 dni trwał zacięty bój, który miał się skończyć ostatecznym rozbięciem 330-tysięcznej armii faszystowskiej skoncentrowanej nad Wołgą. Ciężka walka toczyła się o każdy niemal tytuł w ruinach Stalingradu.

2 lutego 1943 r. resztki nieprzyjacielskich wojsk w Stalingradzie zaprzestały oporu. Tego samego dnia, o godzinie 18,30, w dwie i pół godziny po kapitulacji ostatniego ogniska oporu wroga, ze sztabu Frontu Dońskiego, dowodzonego przez generała Rokossowskiego, odszedł do Moskwy, na Kreml, meldunek opatrzonego numerem 0079/OP. Meldunek o zwycięstwie. Rozkaz Wodza Naczelnego został wykonany. 4 i 6 niemieckie armie pancernie zostały doszczętnie rozgromione. Wzięto do niewoli 91 tysięcy hitlerowców. 24 generałów i 2500 oficerów poddało się. Zdobyto 750 samolotów, 1,530 czołgów, 6,700 dział, 1,462 moździerze, 8,135 kara-

binów maszynowych i 90.000 karabinów. Na ciągnących się wokół Stalingradu zasnieżonych polach, w składach, na lotniskach i liniach kolejowych, na ulicach i wśród rozwalisk leżały w stosach nowoczesny sprzęt bojowy najpotężniejszej armii imperialistycznej — armii hitlerowskiej.

Tak dwaście lat temu u bram Stalingradu rozpoczął się zmierzch niemieckiej armii faszystowskiej i początek końca hitlerowskich Niemiec. Po latach triumfu brunatnych hord w całej Europie — pisała 15 lutego 1945 r. konspiracyjna „Trybuna Wolności” — olenia stalingradzka stała się punktem zwrotnym wojny — za początkowała nowy okres — zwiastuje nieunikniony upadek faszystowskich Niemiec. I dlatego dla ludu radzieckiego i jego sprzymierzeńców, dla wszystkich narodów okupowanej Europy, Stalingrad jest symbolem załamania hitlerowskiej potęgi.

O znaczeniu tego symbolu warto pamiętać i dziś, po dwu nastu latach. Zarówno bowiem byłych generałów hitlerowskich, jak i wszystkich tych, którzy pragną im ponownie włożyć broń do ręki, cechuje skłonność do wymazywania z pamięci pewnych wydarzeń. Byli dowódcy Wehrmachtu, jak donosi prasa amerykańska, składając swoje życiorysy do wydawnictwa „Who is who?” — „Kto to jest?” — „zapominają” np. zupełnie co robili między 1933 a 1945 rokiem.

Nie zapominają jednak tego narody Europy. Pamięć o dniach stalingradzkich żyje też wśród tych, których usiłują być dowódcy hitlerowskiego Wehrmachtu zwrócić w szeregi nowej armii agresywnej. Słowo „Stalingrad” jest niezapomnianym symbolem.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr.

Sroda 2 lutego 1955 roku

Rok IV. Nr 28 (729)

II Zjazd ZMP zakończył obrady



Na zdjęciu: I Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut rozdaje autografy delegatom na II Zjazd ZMP. (Fot. CAF)

W dniu 1. II. 1955
II Zjazd ZMP
zakończył obrady

Zjazd uchwalił Statut
Związku Młodzieży
Polskiej.

Dokładne
sprawozdanie z przebiegu obrad ostatniego 5-go dnia II Zjazdu ZMP oraz Statutu Związku Młodzieży Polskiej zamieścimy w następnym numerze „Głosu”

Sprawozdanie z obrad II Zjazdu ZMP podajemy na str. 4-cj

Przed Międzynarodowym Dniem Kobiet

WARSZAWA. 27 ub. m. powołany został Krajowy Komitet Obchodu Międzynarodowego Dnia Kobiet, w którego skład weszły przedstawicielki wszystkich warstw społeczeństwa. Na czele komitetu stanęła dr Zofia Wasilkowska.

W związku z rozpoczynającymi się przygotowaniami do obchodów Międzynarodowego Dnia Kobiet, Prezydium Zarządu Głównego Liq Kobiet rozesało do kół terenowych LK list, wytyczający kierunek prac w tym okresie.

Styczniowy plan dostaw żywców wykonany ale są jeszcze zaległości z ubiegłego roku

Wieś koszalińska wykonała styczniowy plan obowiązkowych dostaw żywców w 111 proc. Większość powiatów wykonała go z dużą nadwyżką. Do nich należą m. in.: Miastko (170 proc.), Koszalin (140 proc.), Słupsk (140 proc.), Bytów (138 proc.), Drawsko (129 proc.). Nie zrealizowały natomiast planu powiaty: Świdwin (75 proc.) i Szczecinek (86 proc.). Brak jeszcze szczegółowych danych z powiatów Człuchów i Złotów, gdzie w ostatnich dniach stycznia odbywały się spędy sztuk bekono-wych.

Mimo tych — na pierwszy rzut oka — pomyślnych wyników, terenowy aktyw partyjny i gospodarczy nie powinien się nastrojać zbyt optymistycznie. W wielu bowiem wypadkach wykonanie planu jest wynikiem dostarczenia sztuk rzeźnych już na poczet planu następnego miesiąca, a z drugiej strony duża liczba chłopów nie wywiązała się w terminie z obowiązku dostaw. Obowiązkiem gromadzki pełnomocników do sprawy skupu i pracowników aparatu skupu jest więc osobliście porozumiewać z tymi chłopa i uzgodnić z nimi terminy dostaw zaległości w m-cu lutym.

Ważnym zadaniem jest rój-

Przyjęcie w ambasadzie radzieckiej na cześć delegacji radzieckiej

MOSKWA. Z Delhi donoszą, że 29 stycznia ambasador ZSRR w Indiach M. A. Mienszykow wydał przyjęcie na cześć bawiącej obecnie w Indiach delegacji działaczy radzieckiej kultury i sztuki.

Komunikat Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR

MOSKWA. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR ogłosiło następujący komunikat: — W związku z rozmową, jaka odbyła się 28 stycznia br. między ministrem spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotowem a ambasadorem Wielkiej Brytanii W. Hayterem, w dniu 31 stycznia W. M. Molotow za prosił ambasadora Wielkiej Brytanii i złożył mu następujące oświadczenie:

Bezpośrednio po naszym spotkaniu w dniu 28 stycznia, gdy przedstawił mi Pan punkt widzenia rządu brytyjskiego i rządu Nowej Zelandii na sytuację, która ukształtowała się w rejonie wyspy Taiwan, rząd radziecki poinformował rząd Chińskiej Republiki Ludowej o poglądach, jakie Pan przedstawił. Podobnie jak rząd Wielkiej Brytanii, rząd radziecki jest za niepokoju niebezpieczną sytuacją, jaka wytworzyła się w rejonie Taiwan i innych wysp położonych w pobliżu wybrzeży Chin. Sytuacja ta zagraża pokojowi i wymaga niebezpieczeństwo nowej wojny.

Rząd ZSRR uważa, że przyczyną tego jest fakt, iż Stany Zjednoczone przy pomocy Czang Kai-szeka już przed kilkoma laty zagarnęły należącą do Chin wyspę Taiwan, Wyspy Rybackie i niektóre inne wyspy. Ostatnio Stany Zjednoczone do konały nowych agresywnych posunięć w tym rejonie, co jeszcze bardziej wzmożyło tam stan napięcia.

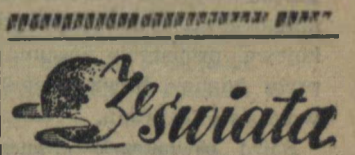
Rząd radziecki podziela zdanie rządu brytyjskiego, że omówienie całej tej sprawy w Radzie Bezpieczeństwa ONZ jest konieczne. Rząd ZSRR udzielił już odpowiednich instrukcji swemu przedstawicielowi w Organizacji Narodów Zjednoczonych, ambasadorowi A. A. Sobolewowi.

Oprócz tego rząd radziecki polecił mu, aby do dyskusji nad tym problemem zaproszona została delegacja Chińskiej Republiki Ludowej, której obecność jest niezbędna, ponieważ chodzi o wymierzone przeciwko Chinom agresywne posunięcia i o ingerencję Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy Chin.

Rząd radziecki pragnie specjalnie podkreślić, że przedstawiając to zagadnienie do rozpatrzenia Radzie Bezpieczeń-

stwa dąży do złagodzenia napięcia na Dalekim Wschodzie i chce przyczynić się do utrwalenia pokoju na całym świecie.

Ambasador Hayter zakomunikował, że przekazał oświadczenie W. M. Molotowa rządowi brytyjskiemu.



MOSKWA
Agencja TASS donosi, że powołał na Jawie, Borneo i Sumatrze wyjątkowo poważne szkody. Na Sumatrze zniszczone zostały drogi między miastami Palembang, Bukittini i Dżambi. Znaczna część miasta Dżambi znajduje się pod wodą.

PARYŻ
Jak donosi prasa, w odległości 8 kilometrów od miasta Bilicik (Turcja) zawalił się most kolejowy wraz z przejeżdżającym po nim pociągiem towarowym. Przerwane zostało połączenie kolejowe między Ankarą a Stambulem.

WASZYNGTON
Jak podaje z Waszyngtonu korespondent agencji France Presse, w dniu 29 stycznia odbyła się przed Białym Domem (siedziba prezydenta USA) manifestacja przeciwko planom rządu amerykańskiego ingerowania w sprawy wewnętrzne Chin. Manifestacja trwała kilka godzin. Jej uczestnicy nieśli transparenty z napisami: „Nie chcemy, aby wojska amerykańskie występowały w obronie Taiwanu!”, „Wojna prewencyjna to samobójstwo!” itp.

LONDYN
Jak donoszą z Nowej Zelandii, wielki wulkan Ngauruhoe, położony w centralnej części północnej Nowej Zelandii zaczął przez wiać dużą aktywność. Z krateru bucha płomień, widoczny z odległości przeszło 100 km. Mieszkańcy osiedli położonych w pobliżu wulkanu zostali niespiesznie ewakuowani.

NOWY JORK
Agencja Reutersa podaje, że do portu Mombasa przybył transport wojsk brytyjskich w sile 900 oficerów i żołnierzy w celu wzięcia udziału w akcji represyjnej przeciwko ludności murzyńskiej w Kenii. Transport ten przybył z Korei.

(Dokończenie na 2 str.)

Porażka rządu Mendes-France'a w parlamencie

PARYŻ. Na poniedziałkowym posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego rząd Mendes-France'a poniósł porażkę podczas głosowania nad jego wnioskiem w sprawie przewidywanego budżetu na luty br. Wniosek rządowy został odrzucony 325 głosami przeciwko 286. Jakkolwiek porażka ta nie pociąga za sobą dymisji rządu, to jednak w kuluarach parlamentu uważana jest ona za poważną przeszkodę przed doniosłą debatą na temat sytuacji w Afryce Północnej, mającą się odbyć w środę i czwartek. Na zakończenie tej debaty w piątek wieczorem rząd Mendes-France'a postawił prawdopodobnie kwestię zaufania. Agencja France Presse przewiduje, że podczas tej debaty „opozycja rozpocznie ofensywę przeciwko premierowi”. Przeciwnicy rządu złożyli już około 20 interpelacji w sprawie Afryki Północnej, krytykując politykę rządową. Sam Mendes-France przemawiał w sobotę przez radio przyznał, że „w związku ze sprawą Afryki Północnej panuje w różnych kołach załpno kojenie, a nawet wzburzenie, które może zagrozić istnieniu rządu”.

Próby wysadzenia w powietrze poselstwa tureckiego w Iraku

PARYŻ. Agencja France Presse donosi z Bagdadu, że dnia 30 stycznia dokonano próby wysadzenia w powietrze siedziby ambasady tureckiej w Bagdadzie. Wskutek wybuchu uszkodzony został gmach ambasady. Ofiar w ludziach nie było.

Oświadczenie posła labourzystowskiego J. Bairda

LONDYN. Członek parlamentu, labourysta John Baird przemawiając na wiecu w Birmingham skrytykował tzw. pokojowe propozycje wysunięte przez Anglię i Nową Zelandię w sprawie Tajwanu.

Baird oświadczył: „Pierwszym krokiem na drodze do uregulowania sytuacji na Dalekim Wschodzie powinno być przyjęcie Chin do ONZ oraz wycofanie wszystkich amerykańskich sił zbrojnych z terytorialnych wód Chin i Tajwanu. Jest rzeczą godną ubolewania, że ministrowi spraw zagranicznych Anglii nie starczy odwagi na szczerze uznanie tej prawdy”.

Stycyniowy plan dostaw żywca wykonany ale są jeszcze zaległości z ubiegłego roku

(Dokończenie z 1 str.)

żywca z ubiegłego roku. W powiatach Białogard, Swidwin, Kołobrzeg, Słupsk i Szczecinek za leżności te wyrażają się cyfrą ponad 100 ton. Muszą one być stopniowo likwidowane. Podczas gdy np. w pow. sławieńskim dzięki dobrej pracy wyjącej, aktyw gromadki w styczniu doprowadził do zmniejszenia o 15 proc. zaległości ubiegłorocznych, w powiecie szczecińskim w tym samym czasie skupiono zaledwie 1,5 proc. żywca z zaległych dostaw. Słabo przebiegają dostawy żywca ze spółdzielni produkcyjnych i PGR. Mimo globalnego wykonania planu przez CZ PGR Koszalin, szeroki PGR nie włączyło się z obowiązku dostaw. Np. w pow. swidwińskim PGR-y dostarczyły w styczniu tylko 44,5 proc. żywca na początek planu, w czeluchołskim 47,4 proc.

Rada Bezpieczeństwa obraduje nad sprawą Tajwanu

NOWY JORK. Dnia 30 stycznia delegacja ZSRR w ONZ skierowała do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa pismo, w którym domaga się na tymczasowego zwolnienia Rady Bezpieczeństwa w celu omówienia sprawy agresji USA przeciwko Chińskiej Republice Ludowej w rejonie Tajwanu i innych wysp chińskich.

W piśmie tym, skierowanym przez zastępcę stałego przedstawiciela ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa — A. A. Sobolewa do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa — L. Munro, czytamy:

„Ingerencja Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy Chin i rozszerzenie w ostatnim czasie agresywnych działań USA przeciwko Chińskiej Republice Ludowej w rejonie Tajwanu zwiększa napięcie na Dalekim Wschodzie i wzmacnia niebezpieczeństwo nowej wojny.

W związku z tym Rada Bezpieczeństwa powinna niezwłocznie podjąć kroki w celu położenia kresu agresywnym działaniom USA przeciwko ChRL i wstrzymania ingerencji USA w wewnętrzne sprawy Chin.

Polecono mi więc prosić Pana, Panie Przewodniczący, o natychmiastowe zwolnienie posiedzenia Rady Bezpieczeństwa dla omówienia sprawy agresywnych działań Stanów Zjednoczonych wobec Chińskiej Republiki Ludowej w rejonie Tajwanu.

Zalącam projekt rezolucji Rady Bezpieczeństwa w powyższej sprawie”.

Przedstawiony przez ZSRR projekt rezolucji głosi:

„Rada Bezpieczeństwa, po rozpatrzeniu sprawy agresywnych działań Stanów Zjednoczonych przeciwko Chińskiej Republice Ludowej w rejonie zagarniętych przez nie: Tajwanu, Wysp Rybackich i innych przybrzeżnych wysp chińskich, co znalazło wyraz w nie sprostokowanych atakach zbrojnych na miasta i przybrzeżne obszary Chin ze strony sił zbrojnych kontrolowanych przez Stany Zjednoczone oraz w koncentracji marynarki wojennej i lotnictwa USA we wskazanym rejonie, jak również w oficjalnych oświadczeniach meżów stanu USA, zawierających groźbę zastosowania siły zbrojnej przeciwko Chińskiej Republice Ludowej,

zważywszy, że powyższe działania USA stanowią agresję wobec Chińskiej Republiki Ludowej i pozostają w oczywistej sprzeczności z zobowiązaniami przyjętymi przez USA w odpowiednich układach międzynarodowych, dotyczących Tajwanu i innych wysp chińskich będących integralną częścią terytorium narodowego Chin,

stwierdzając dalej, że działania prowadzone przez siły

zbrojne Stanów Zjednoczonych w rejonie Tajwanu i innych wysp chińskich są brutalną ingerencją w wewnętrzne sprawy Chin, naruszającą podstawowe zasady Karty Narodów Zjednoczonych, oraz że działania te są źródłem napięcia na Dalekim Wschodzie i stanowią groźbę dla pokoju i bezpieczeństwa w tej strefie,

potępia agresywne działania Stanów Zjednoczonych przeciwko Chińskiej Republice Ludowej,

zaleca rządowi USA, by podjął niezwłocznie kroki dla położenia kresu tym agresywnym działaniom i zaprzestaniu ingerencji w wewnętrzne sprawy Chin,

zaleca rządowi Stanów Zjednoczonych natychmiastowe odwołanie wszystkich swych lotniczych, morskich i lądowych sił zbrojnych z wyspy Tajwan i innych obszarów należących do Chin,

wzywa, by nie dopuszczono z czyjejkolwiek strony do działań wojennych w rejonie Tajwanu, aby ułatwić ewakuację z wysp tego rejonu wszystkich sił zbrojnych nie podlegających Chińskiej Republice Ludowej”.

Na posiedzeniu w dniu 31 stycznia Rada Bezpieczeństwa po dłuższej dyskusji postanowiła 9 głosami przeciwko jednemu (ZSRR) przy jednym wstrzymanym się (kuomintangowiec) włączyć do porządku dziennego wniosek delegacji nowozelandzkiej w sprawie tzw. „zaprzestania ognia” w rejonie Tajwanu.

10 głosami przeciwko jednemu (kuomintangowiec) postanowiono włączyć do porządku dziennego rezolucję zgłoszoną przez delegację radziecką.

Wniosek delegata radzieckiego, który domagał się omówienia rezolucji radzieckiej przed wnioskiem nowozelandzkim, został odrzucony 10 głosami przeciwko jednemu (ZSRR). Uchwalono natomiast, że rezolucja radziecka będzie rozpatrywana dopiero po wyczerpaniu dyskusji nad wnioskiem nowozelandzkim.

Następnie delegat Nowej Zelandii zaproponował w związku ze swoim wnioskiem wystanie zaproszenia do rządu Chińskiej Republiki Ludowej w sprawie udziału w omawianiu propozycji nowozelandzkiej. Za tym wnioskiem padło 9 głosów.

Rada Bezpieczeństwa postanowiła następnie odroczyć obrady aż do otrzymania odpowiedzi od rządu Chińskiej Republiki Ludowej.

NOWY JORK. Podczas obrad Rady Bezpieczeństwa w dniu 31 stycznia delegacja ZSRR złożyła projekt rezolucji potępiającej akty agresji, dokonywane przez Stany Zjednoczone przeciwko Chińskiej Republice Ludowej w rejonie wyspy Tajwan.

Przed posiedzeniem Rady, delegat ZSRR A. A. Sobolew przesłał do przewodniczącego Rady pismo następującej treści:



Niedawno ukończono budowę dwóch szos: jednej o długości 2,235 km z miejscowości Yaan (prowincja Sikiang) do głównego miasta Tybetu — Lhasy i drugiej o długości 2,100 km z Sining (prowincja Tsinhal) do Lhasy. Obie szosy bieżą na niektórych odcinkach na wysokości 3.000 — 4.000 metrów nad poziomem morza.

Na zdjęciu: samochody ciężarowe przybyłe nową szosą do Lhasy, przed Pałacem Potala. (Fot-CAF)

„Szanowny Panie Przewodniczący.

Mam zaszczyt przesłać projekt rezolucji delegacji Związku Radzieckiego w sprawie zaproszenia na posiedzenie Rady Bezpieczeństwa przedstawiciela Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej w celu wzięcia udziału w omówieniu sprawy „agresywnych działań Stanów Zjednoczonych wobec Chińskiej Republiki Ludowej w strefie Tajwanu i innych wysp chińskich.

Proszę Pana, Panie Przewodniczący, o wydanie polecenia, aby ten projekt rezolucji został ogłoszony jako oficjalny dokument Rady Bezpieczeństwa”.

TEKST PROJEKTU REZOLUCJI:

Rada Bezpieczeństwa postanawia zaprosić na swe posiedzenie przedstawiciela Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej w celu wzięcia udziału w omówieniu sprawy „agresywnych działań Stanów Zjednoczonych wobec Chińskiej Republiki Ludowej w rejonie Tajwanu i innych wysp chińskich”.

Na posiedzeniu przewodniczył delegat Nowej Zelandii Leslie Munro, który udzielił głosu delegatowi Związku Radzieckiego A. A. Sobolewowi. Delegat ZSRR oświadczył, że nie uznaje pełnomocnictw przedstawiciela kliku kuomintangowskiej i prosi Radę, aby przedstawiciel ten nie brał udziału w dyskusji, ponieważ tylko delegat Chińskiej Republiki Ludowej ma prawo reprezentować Chiny.

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Lodge wniósł projekt rezolucji stwierdzającej, że Rada postanawia nie rozpatrywać żadnych wniosków przewidujących usunięcie przedstawiciela Kuomintangu i zastąpienie go przez reprezentanta Chińskiej Republiki Ludowej.

Delegat Wielkiej Brytanii Dixon poparł wniosek Lodge'a, lecz wyraził nadzieję, że przed stawiciel Chińskiej Republiki Ludowej będzie zaproszony i weźmie udział w dyskusji nad sprawą, którą omawia Rada Bezpieczeństwa.

Wniosek delegata Stanów Zjednoczonych został uchwalony 10 głosami przeciwko jednemu.

Następnie Rada przystąpiła do dyskusji nad porządkiem dziennym. Przewodniczący Rady, delegat Nowej Zelandii Munro oświadczył, że po zatwierdzeniu porządku dziennego wystąpi z wnioskiem, aby Rada Bezpieczeństwa zaprosiła przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej do wzięcia udziału w dyskusji nad sprawą sytuacji w Cieśninie Tajwańskiej.

Z kolei zabrał głos delegat Związku Radzieckiego A. A. Sobolew.

Potępiamy plany rządu USA zmierzające do rozpętania wojny atomowej Apel Ogólnohinduskiej Rady Pokoju

DELHI. Jak donosi dziennik „Indian Express”, Ogólnohinduska Rada Pokoju wystosowała do przebywającego obecnie w Londynie premiera Nehru następującą depeszę:

„Naród hinduski z oburzeniem przyjął oświadczenie nie których przedstawicieli USA o możliwości użycia przeciwko Chinom broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów terytorialnych.

broni jądrowej. Należy uprzedzić rząd Stanów Zjednoczonych, że naród hinduski zdecydowanie potępia plany rozpętania wojny atomowej.

Ogólnohinduska Rada Pokoju zapewnia premiera Nehru, że ruch obrońców pokoju w Indiach poprze wszelkie jego kroki, zmierzające do wycofania wojsk amerykańskich z Tajwanu i z chińskich wód terytorialnych.

Konferencja premierów krajów Wspólnoty Brytyjskiej

LONDYN. 31 stycznia rozpoczęła się w Londynie konferencja premierów krajów Brytyjskiej Wspólnoty Narodów z udziałem przedstawicieli Anglii, Indii, Kanady, Australii, Nowej Zelandii, Unii Południowo-Afrykańskiej, Ceylonu, Pakistanu, Rodezji i Nyassy.

Konferencję otworzył premier Wielkiej Brytanii Churchill. Następnie rozpoczęła się dyskusja ogólna.

Prasa angielska przywiązuje wielką wagę do konferencji podkreślając, że zostanie na niej omówiony szeroki krąg zagadnień dotyczących polityki zagranicznej oraz sprawy wojskowej i gospodarczej.

„Manchester Guardian” pisze, że początkowo zamierzano poświęcić główną uwagę problemom gospodarczym i wojskowym. Jednakże w związku z poważnymi zmianami, jakie zaszły w ostatnim okresie w sytuacji międzynarodowej, zdaniem dziennika „szczerze gólnie ważną rolę odgrywać będą na konferencji sprawy międzynarodowe”.

Za jedną z głównych zmian tego rodzaju dziennik uważa wzrost oporu wobec planu uzbrojenia Niemiec zachodnich. Spotęgowanie się w Niemczech zachodnich oporu wobec tych układów — pisze dalej „Manchester Guardian” — dowodzi, że problem uzbrojenia Niemiec nie został bynajmniej jeszcze rozwiązany.

Drugim niemniej ważnym zagadnieniem polityki zagranicznej, które ma być omówione na konferencji, jest — zdaniem prasy burżuazyjnej — napięta sytuacja w strefie Tajwanu, powstała wskutek aktów agresji USA wobec Chińskiej Republiki Ludowej. Dzienniki piszą przy tym o twierdzeniu, że na konferencji podjęta zostanie próba zmuszenia Indii i innych krajów azjatyckich potępiających ingerencję USA w sprawy wewnętrzne Chin — do poparcia ostawionego planu „przerwania ognia” w strefie Tajwanu.

Sprawa stosunków radziecko-japońskich

MOSKWA. Agencja TASS opublikowała następujący komunikat:

— Na łamach prasy Japonii, jak również w innych krajach ukazały się ostatnio doniesienia na temat stosunków radziecko-japońskich. Donoszono m. in. o spotkaniu między przedstawicielem ZSRR w Tokio a premierem Japonii. Doniesienia te zawierają szereg nieścisłości i wypaczeń.

Według wiarygodnych informacji, reprezentant radziecki w Tokio A. I. Domnicki odwiedził 25 stycznia br. premiera p. Hatoyamę i odbył z nim rozmowę na temat stosunków radziecko-japońskich. Podczas tego spotkania Domnicki z polecenia rządu radzieckiego złożył następujące oświadczenie:

— Powodując się dążeniem do unormowania stosunków z Japonią, Związek Radziecki nieustannie — jak wiadomo — dąży do uregulowania tej sprawy. Gotowość unormowania stosunków radziecko-japońskich znalazła m. in. wyraz w znanej wspólnej deklaracji rządu ZSRR i rządu Chińskiej Republiki Ludowej z 12 października, jak również w oświadczeniu ministra spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotowa z 16 grudnia 1954 r.

Wiadomo, że premier p. Hatoyama w swych niedawnych wystąpieniach wypowiedział się za uregulowaniem stosunków japońsko-radzieckich. Chęć unormowania stosunków między Japonią a ZSRR była wyrażona przez ministra spraw zagranicznych p. Szigemitsu w jego oświadczeniu z 11 grudnia 1954 r., jak również w późniejszych jego oświadczeniach.

Z uwag! na powyższe okolicz

ności, strona radziecka wyraża zdanie, że byłoby celowe dokonać wymiany poglądów na temat ewentualnych kroków w kierunku normalizacji stosunków radziecko-japońskich. Strona radziecka gotowa jest mianować przedstawicieli dla przeprowadzenia rokowań, które mogłyby się odbyć w Moskwie lub Tokio i pragnęłyby zapoznać się z poglądem strony japońskiej na tę sprawę.

Przed zakończeniem rozmowy premier p. Hatoyama zakomunikował A. I. Domnickiemu, że rząd japoński rozpatrzy złożone mu oświadczenie.

Oświadczenie premiera Hatoyamy

MOSKWA. Agencja TASS donosi:

Jak donosi dziennik japoński „Yomiuri”, premier Japonii Hatoyama złożył oświadczenie na temat swego spotkania z przedstawicielem radzieckim Domnickim, które odbyło się 25 stycznia br. Oświadczenie Hatoyamy zawiera twierdzenia przekraczające ramy podanej przez radio moskiewskie deklaracji złożonej premierowi Hatoyamie przez Domnickiego. W szczególności twierdzi się, jakoby spotkanie nie ograniczyło się do przekazania przez Domnickiego, z polecenia rządu radzieckiego, oświadczenia oraz że rzekomo odbyły się rokowania, podczas których Hatoyama wypowiedział się „za zwrotem archipelagu Kurylskiego i repatriacją internowanych rodaków”.

Sprzeczności w bońskiej koalicji rządowej

BERLIN. Ruch protestu przeciwko ratyfikacji układów paryskich nabiera w Niemczech zachodnich coraz szerszego rozmachu. W miastach zachodnio-niemieckich odbywają się codziennie liczne wiece i demonstracje, których uczestnicy domagają się odrzucenia układów paryskich i wypowiadają się za przeprowadzeniem referendum w tej sprawie.

Ogólnonarodowy ruch protestu przeciwko polityce militarystycznej Niemiec zachodnich zmusza wielu deputowanych do Bundestagu, w tym również deputowanych z ramienia partii wchodzących w skład koalicji rządowej, do wypowiedzenia się za przeprowadzeniem rokowań między czterema mocarstwami w sprawie Niemiec przed ratyfikacją układów paryskich.

O pogłębiającym się kryzysie w koalicji rządowej świadczy m. in. dyskusja nad układami paryskimi w komisjach Bundestagu. W komisji prawnej Bundestagu — jak wiadomo — przeciwko układowi w sprawie Saary, stanowiącemu nieodłączną część układów paryskich, głosowali nie tylko przedstawiciele partii socjaldemokratycznej, lecz również deputowani z ramienia Wolnej Partii Demokratycznej (FDP). Deputowani z ramienia „Partii Niemieckiej” i „Blok Ogólnoniemieckiego” wstrzymali się od głosu. W komisji Bundestagu do spraw ogólnoniemieckich przeciwko układowi o Saarze głosowali przedstawiciele partii socjaldemokratycznej, „Blok Ogólnoniemieckiego” i jeden deputowany adenauerowskiej partii chadeckiej.

GORĄCZKOWA DZIAŁALNOŚĆ ADENAUERA

Adenauer stara się wszelkimi sposobami złamać opór przeciwko układom paryskim i usunąć rozbieżności w koalicji rządowej w sprawie tych układów, a zwłaszcza układu dotyczącego Saary. W tym celu przerwał on — jak wiadomo — urlop i powrócił 27 ub. m. do Bonn, by w dniu następnym zwołać konferencję przywódców partii koalicji rządowej oraz posiedzenie rządu dla omówienia problemów dotyczących ratyfikacji układów paryskich.

Adenauer wykorzystuje jak zwykle zakulisowe machinacje i wywiera nacisk na deputowanych. Jak wynika z doniesień prasy niemieckiej, Adenauer zdołał drogą nacisku zmusić przedstawicieli frakcji koalicji rządowej do wyrażenia zgody na przeprowadzenie w Bundestagu 24 lutego dru-

giego czytania układów paryskich. Nie udało mu się jednak usunąć rozbieżności i ustalić jednolitej linii partii koalicyjnych wobec tych układów. Zachodnio-niemiecki dziennik „Die Neue Zeitung” pisze, że „przy omawianiu sprawy Saary Wolna Partia Demokratyczna i Blok Ogólnoniemiecki zwróciły uwagę kanclerza na trudności, jakie napotyka układ o Saarze w ich traktacjach parlamentarnych”. Również „Telegraf” w artykule pt. „Koalicja pod naciskiem kanclerza” podkreśla, że „kanclerzowi federalnemu nie udało się osiągnąć jednomyślnego aprobaty przez partnerów z koalicji, układów paryskich”.

„Telegraf” stwierdza, że w bieżącym tygodniu kontynuowane będą rozmowy między partiami koalicyjnymi na temat układów paryskich. W rozmowach tych ma uczestniczyć minister spraw wewnętrznych rządu bońskiego — Schröder, co — zdaniem tego pisma — oznaczać będzie wzmożenie nacisku Adenauera na swych partnerów z koalicji rządowej. „Telegraf” wyjaśnia w związku z tym, że Schröder zajmuje się opracowaniem przyszłej ordynacji wyborczej. W wypadku przeciwstawienia się partii koalicji rządowej układowi o Saarze, Schröder może użyć jako strasznaka zapowiedzi wprowadzenia zasady podziału miejsc w Bundestagu według ilości uzyskanych głosów. Wiadomo, że niewielkie partie koalicyjne obawiają się, że wprowadzenie tej zasady pozbawiłoby je mandatów poselskich.

Dziennik „Die Welt” powołując się na dobrze poinformowane źródła wypowiada poglądy, że deputowani z ramienia Wolnej Partii Demokratycznej i „Blok Ogólnoniemieckiego” będą głosowali przeciwko układowi w sprawie Saary, albo wstrzymają się od głosu. Dziennik podaje również, że 10-12 deputowanych chadeckich postara się uchylić od głosowania nad tą sprawą.

ROSĄCE ZAMIESZANIE W BONN...

LONDYN. Agencja Reutersa donosi z Bonn, że „zdaniem miejscowych obserwatorów, ostatnie propozycje Rosji w sprawie Niemiec wywołały rosnące zamieszanie, a nawet wyraźne niezadowolenie z polityki zagranicznej Konrada Adenauera. Wielu przywódców partii Adenauera (CDU) uważa obecnie, że rząd powinien podjąć jakieś pozytywne kroki dla zjednoczenia Niemiec. Poglądy te popierają obecnie nie tylko przedstawiciele opozycji, lecz również partie koalicji rządowej”.

Czas jeszcze, aby zaniechać niebezpiecznej drogi układów paryskich i wkroczyć na drogę rokowań

Pismo Prezydium Izby Ludowej NRD do członków Rady Republiki Francji

BERLIN. Prezydium Izby Ludowej NRD przesłało na ręce przewodniczącego francuskiej Rady Republiki G. Monnerville'a pismo, które głosi m. in.:

— Jeszcze nie minęło 10 lat od chwili wyzwolenia ludzkości spod ucisku hitlerowskiego, a już miliony Niemiec znowu czynią zabiegi, aby w sojuszu z innymi agresywnymi siłami Europy zachodniej i USA stworzyć nowy odwetowy Wehrmacht. Sprzyjają temu układy paryskie, wciągające zremilitaryzowane Niemcy zachodnie do ugrupowań wojennych wymierzonych przeciwko innym państwom europejskim.

Wskreszenie militarystyki niemieckiej w Niemczech zachodnich niewątpliwie spowoduje dalszy wyścig zbrojeń, który spadnie ciężkim brzemieniem na barki wszystkich narodów i doprowadzi w końcu do wojny. Jest to związane z niebezpieczeństwem nowej wojny światowej z zastosowaniem broni jądrowej.

Niemcy militarystyczne będą zagrażały stale i bezpośrednio przede wszystkim Francji. Przypominamy o rozszerzeniach terytorium francuskiego, zupełnie jawnie głoszonych przez członków rządu zachodnio-niemieckiego.

Niemiecka Republika Demokratyczna natomiast nie ma żadnych roszczeń terytorialnych. Uznała ona uroczystie granicę na Odrze i Nysie jako granicę pokoju. Zgodnie z artykułem 6 Konstytucji NRD, która obowiązuje od 1949 r., „przejawy nienawiści religijnej, rasowej i narodowej, propagandy militarystycznej, podobnie jak i podżeganie do wojny” uważane są za przestępstwa ścigane według kodeksu karnego. Dlatego też naród francuski może z całkowitym zaufaniem odnieść się do słów prezydium najwyższego przedstawicielstwa ludowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wypowiedzianych w tak ważnej dla Europy chwili. Pismo głosi dalej:

— W imieniu ludności NRD oświadczamy:
1 Słuszne żądania narodu francuskiego, domagającego się gwarancji przeciwko powtórzeniu się agresji ze strony militarystyki niemieckiej, mogą być spełnione w najwłaściwszy sposób, jeżeli powstaną jednolite, demokratyczne i militujące pokój Niemcy, które stałyby się uczestnikiem systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

2 Pokojowe zjednoczenie Niemiec na zasadach demokratycznych mogłoby nastąpić jeszcze w 1955 r. w drodze wolnych wyborów ogólnoniemieckich, o ile zrezygnują się z polityki remilitaryzacji Niemiec zachodnich i wciągnięcia ich do ugrupowań militarnych.

Porozumienie między obu częściami Niemiec w sprawie przeprowadzenia takich wyborów jest zupełnie możliwe. Oświadczamy przy tym: Niemiecka Republika Demokratyczna nigdy nie uzależniała sprawy zjednoczenia Niemiec od przyjęcia przez Niemcy zachodnie jej ustroju społecznego i politycznego. Przyszły ustrój państwowy Niemiec może być ustalony tylko na mocy decyzji, powziętej swobodnie przez naród niemiecki.

Tymczasem rząd zachodnoniemiecki pragnie rozciągnąć swą władzę na całe Niemcy. Układy paryskie są dla niego jedynie środkiem narzucenia militarystyce niemieckiej całym Niemcom.

Czas jeszcze, aby zaniechać niebezpiecznej drogi układów paryskich i wkroczyć na drogę rokowań, albowiem po ratyfikacji układów paryskich rokowania o zjednoczenie Niemiec staną się bezprzedmiotowe.

Francuska Rada Republiki stoi w obliczu doniosłych decyzji. Upoważnia to prezydium

Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej do zwrócenia się z prośbą do wszystkich członków Rady Republiki, aby wysłuchali głosu narodu i odrzucili układy paryskie, tj. wskreszenie militarystyki niemieckiej, usuwając tym samym przeszkodę na drodze do natychmiastowego i prawdziwie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. Będzie to gwarancją pokoju i bezpieczeństwa dla naszego wielkiego sąsieda — narodu francuskiego i przyczyni się do pogłębienia wzajemnego zrozumienia między naszymi narodami.

Proces KPD znów odroczone

BERLIN. Po 6-tygodniowej przerwie trybunał konstytucyjny w Karlsruhe wznowił w poniedziałek po południu prokuratora proces o delegalizację Komunistycznej Partii Niemiec (KPD). Gmach trybunału obstawiony był silnymi oddziałami policji.

Trybunał konstytucyjny odrzucił wniosek obrony KPD o umorzenie procesu oraz przedstawione przez obronę KPD dowody, na podstawie których postępowanie przedwojennego trybunału Wintricha należało uznać za stronnictwo. Następnie proces znów odroczone do 15 lutego br.

Decyzja trybunału świadczy o tym, jak trudno mu umotywić bezpodstawne oskarżenie przeciwko Komunistycznej Partii Niemiec.

Wypowiadamy się przeciwko układom paryskim

Konferencja byłych oficerów w Berlinie

BERLIN. W dniach 29-30 stycznia odbyła się w Berlinie konferencja 87 byłych generałów i oficerów wszystkich rodzajów broni z całych Niemiec, przybyłych na zaproszenie b. marszałka Paulusa. Jak donosi agencja ADN, konferencja obradowała z inicjatywy grupy b. oficerów z Niemiec zachodnich. Obradom przewodniczył kolejno przedstawiciel obu części Niemiec. Rozpatrywano „palące problemy ojczyzny niemieckiej i powzięto konkretne uchwały”. Wyciągając wnioski z własnych doświadczeń i z obecnej sytuacji, uczestnicy konferencji ogłosili na zakończenie obrad deklarację, w której czytamy m. in.:

— Układy paryskie stanowią śmiertelną groźbę dla jedności i dla egzystencji naszego narodu. Oświadczamy wszystkim byłym żołnierzom i wraz z nimi całemu narodowi niemieckiemu: odrzucamy wszelką służbę pod obcymi sztandarami. Przywrócić jednemu Niemiec jest naczelnym żądaniem

wszystkich Niemców. Niemcy powinni być suwerenne i równouprawnione oraz posiadać własną armię narodową dla ochrony ojczyzny. Bezpieczeństwo Niemiec powinno być zapewnione w drodze zawarcia paktu zagwarantowanego przez wielkie mocarstwa. O suwerenności Niemiec można będzie mówić dopiero z chwilą, gdy będziemy mogli ukstałtować nasze życie państwowe i polityczne według własnej woli. Ponosimy szczególną odpowiedzialność wobec młodzieży naszego narodu. Bądźmy bojującymi o pokojowe zjednoczenie ojczyzny.

Agencja ADN podkreśla, że rząd Adenauera do ostatniej chwili starał się usilnie uniemożliwić udział b. oficerów z Niemiec zachodnich w konferencji berlińskiej, kierując do nich „ostrzeżenia” przez radio, za pośrednictwem prasy i innymi sposobami. W kołach politycznych fakt wystąpienia licznych b. oficerów przeciwko układom paryskim wywołał du-że wrażenie.

NIC w Polsce nie powstaje, nie buduje się bez współudziału partii. Jej słowo, jej działalność polityczna i organizatorska, jej umiejętne pobudzanie najlepszych talentów jest źródłem, z którego naród cały czerpie siłę, otuchę, świadomość celów i właściwych środków w walce o socjalizm. Ku niej zwracają się oczy wszystkich Polaków, gdziekolwiek wypadło im stanąć przy bojowym posterunku pracy w przemyśle, w rolnictwie, w szkole, na uniwersytecie, w instytucie naukowo-badawczym. Dziesięciolecie, które miją od chwili wyzwolenia, z każdym rokiem bardziej utrwalalo w narodzie przekonanie o słuszności jej kierownictwa, o niezawodności tego kierownictwa, o nierozważnym związku polityki naszej partii z interesami i dążeniami narodu polskiego.

Toteż obecnie, po opublikowaniu referatu towarzysza Bolesława Bieruta o zadaniach partii w walce o umocnienie codziennej wagi z masami pracującymi, problemy będące przedmiotem analizy III Plenum są żywo dyskutowane przez cały naród. Ważne jest więc zastanowienie się, co jest głównym, podstawowym problemem wynikającym z obrad III Plenum.

Jest nim zagadnienie — jak w pełni wcielić i z pełną konsekwencją stosować leninowskie zasady życia partyjnego. Jak stosować te zasady w całej przegromionej, różnorodnej działalności partii, która jest, jak już powiedziano, wszędzie tam, gdzie w Polsce pulsuje życie, gdzie tworzy się socjalizm. I wreszcie — ocenio surowo, gdzie i dlaczego w życiu naszej partii norm tych dotąd nie przestrzegano. I jakie są skutki pomijania, nieprzestrzegania tych zasad.

Jak wiemy, na zasady te składają się kolegiałność pracy, demokratyzm, krytyka i samokrytyka. Otóż ani zasada kolegiałności, ani zasady demokratyzmu wewnątrzpartyjnego nie były dotąd w pełni wcielane w życie, ani też nie usunęto dotychczas wszystkich przeszkód zagrażających drodze rozwoju krytyki, ani też nie zaszczepiono wszystkim działaczom partyjnym poczucia niezbędności wnikliwej, służnej, nie mającej nic wspólnego z samobiczowaniem — samokrytyki. A tam, gdzie następują naruszenia tych zasad, ujawniają się zjawiska chorobowe: biurokratyzm, formalizm w pracy politycznej, nawyk komenderowania zamiast przekonywania, niedostateczny wzrost aktywności politycznej mas, zubożenie treści życia politycznego organizacji partyjnych, obumieranie dyskusji, ucieczka od samodzielnego myślenia.

Rozważmy tę sprawę bardziej szczegółowo. Jest to niezbędne, by sobie w pełni uświadomić, że przestrze-

Na tematy III Plenum

Główne ogniwo

ganie i wcielanie w życie leninowskich norm życia partyjnego, jest nieodzownym warunkiem spełnienia przez partię kierowniczej roli w narodzie, roli kierownika, organizatora, przewodnika.

Bez dokonania przełomu w życiu partyjnym, w metodach pracy organizacyjnej „nie możemy — jak stwierdził towarzysz Bierut — umocnić naszej wagi z masami, zaś bez coraz szerszej mobilizacji mas nie zdołamy wypełnić skutecznie i szybko stojących przed nami zadań politycznych i wielkich zadań budownictwa socjalistycznego”.

Zasada demokratyzmu wewnątrzpartyjnego, pełne przestrzeganie tej zasady, a więc swobodne decydowanie o składzie władz partyjnych organizacji, stworzenie klimatu dla swobodnego wypowiedzenia się, dla swobody krytyki, jest jedynym środkiem, który rozbudza dyskusję. Jedynie atmosfera demokratyzmu pozwala na likwidację bierności partyjników, na pobudzenie tętna życia organizacji partyjnych, na stworzenie pola dla szczerej i otwartej wymiany myśli właśnie na zebraniu partyjnym, a nie poza nim, na usunięcie obawy przed krytycznym ocenianiem pracy Instancji nadrzędnych. Otóż to rozbudzenie aktywności politycznej członków partii jest zwykle „zarazliwe”, obejmuje ono bezpartyjnych. Zacieśnia więź wspólnej walki i troski o wzrost państwa ludowego łącząc partyjnych i bezpartyjnych. Jest niezbędne dla pełnej realizacji zadań II Zjazdu partii, dla mobilizacji wokół zadań milionów ludzi pracy, całego narodu. Jest niezbędne dla ulepszenia pracy całego aparatu państwowego i gospodarczego.

Bez swobody krytyki nie ma demokratyzmu. Czyż teraz dopiero stawiamy ten problem? Należy dziś już niemal do zwyczaju, by prowadzący zebranie partyjne czy związkowe otwierał je apelem o „szczerą, otwartą krytykę”. Ba! Są tacy, którzy dziękują za krytykę („towarzysze mi pomogli”). A jednak nie mamy powodu do zadowolenia. Albowiem niektóre Instancje partyjne wypracowały sobie cały system „regulowania” krytyki. W luźno do Instancji partyjnych Instruktor z gorzkim uśmiechem opowie swemu rozmówcy smutną historię o tym, jak to „dostał

w kość” za krytyczne odezwanie się o jednym z sekretarzy. Przykład idzie z góry. Skorzysta z niego dyrektor zakładu przemysłowego, przewodniczący prezydium rady narodowej, dyrektor PGR. A skutek takiego postępowania? Otarza ich krąg zamkniętych twarzy, zasznurowanych ust. Kiedy zaś nadchodzi chwila, gdy trzeba odpowiadać za niedostatk, uchybienia, za brak inicjatywy własnej i zalogi — dusiciel krytyki powiada: „Mnie nie sygnalizowano... Ja sam wszystkiego dopatrzyć nie jestem w stanie...”. Otóż on sam wyrzucił narzędzie, które pozwoliłoby i dopatrzyć i dojrzeć każde uchybienie; sam pozbawił się jedynego oręża pozwalającego wykryć zło — krytyki płynącej od mas.

Bez tej krytyki nie moglibyśmy marzyć o osiągnięciach, które podsumowujemy w 10-lecie naszego państwa ludowego. Ona to stawiała i stawia pod przelaz biurokratów, trwonieli i dobra publicznego. Ona w porę głośno, publicznie, nie licząc się ze stanowiskiem krytykowanego — czy to jest sekretarz Instancji partyjnej, czy naczelny architekt, czy dyrektor zakładu przemysłowego — wskazuje błędy w pracy, niedopatrzienia, a nawet schorzenia takiego czy innego ogniwa aparatu partyjnego, gospodarczego i państwowego. Krytyka jest niejako strażą pożarną opinii publicznej, przybyszką w porę tam, skąd dochodzi śwad, gdzie marnuje się nasz wielki dorobek.

I przede wszystkim — kolegiałność, jako zasada w pracy partyjnej, pozwala uchronić się od błędów, wynikających z jednostronnych, nieprzemyślanych decyzji. Pozwala na wzmożenie odpowiedzialności kierownictwa Instancji partyjnej przed aktywnym, a zarazem wzmacnia poczucie odpowiedzialności członków partii za prawidłowe rozstrzygnięcie ważnych spraw.

Na partię zwrócone są wszystkie oczy. Jeśli Instancja partyjna świeci przykładem w dziedzinie wcielania w życie leninowskich zasad kolegiałnego kierownictwa, rozwijania swobodnej i śmiałej krytyki i samokrytyki, wówczas przykład ten będzie oddziaływał wychowawczo na wszystkie dziedziny naszego życia gospodarczego, państwowego, kulturalnego.

Leninowskie normy życia partyjnego są więc nie tylko sprawą naszej partii. Od ich pełnego stosowania zależą wszystkie nasze sukcesy. Zasady te pomagają nam słuchać głosu mas, brać pod uwagę ten głos, czerpać z kryjnic talentów i mądrości narodu. I dlatego tyle uwagi poświęcilo leninowskim zasadom życia partyjnego III Plenum KC PZPR.

MARIAN PREIS

Z obrad II Zjazdu Związku Młodzieży Polskiej

Czwarty dzień obrad

WARSZAWA. 31 stycznia, w czwartym dniu II Zjazdu ZMP obradom przedpołudniowym przewodniczył Jerzy Duracz, uczestnik słynnej akcji oddziału Gwardii Ludowej na „Cafe Club”.

Kolejno zabierali głos: Henryk Wartalski — organizator ZG ZMP w Hucie im. Lenina, Kazimierz Kur — przewodnik drużyny harcerskiej w szkole w Czerślu, pow. Łuków, woj. lubelskie, ppłk. Albin Zyto — członek Prezydium ZG ZMP, Aleksander Szymański — konstruktor zakładów metalowych w Skarżysku, Kazimierz Igielski — kierownik pionierskiego gospodarstwa PGR Koczała I, pow. Człuchów, w woj. koszaliński, Teresa Leszczyńska — prządka ZPLN „Odra” w Nowej Soli, Maria Frankówna — uczennica Liceum im. Marii Konopnickiej we Włodawku, Czesław Łoś — oficer WP, Witold Jarosiński — minister oświaty, Czesława Radkiewicz — przewodnicząca ZPB im. 1-go Maja w Łodzi, Stefan Markiewicz — przewodniczący ZM ZMP w Krakowie, Augustyn Drabecki — chłop gospodarujący indywidualnie we wsi Wachów, pow. Olesno, woj. opolskie, Stefan Oniszczyk — agronom POM Srokowo, pow. Kętrzyn, Wanda Krochmal — przewodnicząca koła gromadzkiego ZMP w Kazimierzowie, pow. Biała Podlaska, Ludomir Stasiak — członek Rady Naczelnej ZSL.

W toku dyskusji uczestnicy II Zjazdu ZMP, przy dwóch głosach przeciwnych, uchwalili przedłużenie obrad o jeden dzień — do dnia 1 lutego br. włącznie.

Gorąco witają zebrani Henryka Wartalskiego przedstawiciela młodzieży Huty im. Lenina.

Członek Prezydium ZG ZMP ppłk. Albin Zyto podkreśla wzrost znaczenia i siły organizacji ZMP-owskich w wojsku.

Z żywym zainteresowaniem słuchają delegaci wystąpienia Kazimierza Igielskiego — kierownika pionierskiego PGR Koczała I w woj. koszalińskim. Obrazuje on trudności życia i pracy pionierów, którzy poszli na wieś, by pomóc w zagospodarowaniu odłogów. Mówi o ciężkich warunkach mieszkaniowych, przytacza fakty braku opieki lekarskiej, rozrywek kulturalnych itp. Młodym pionierom, w większości pochodzącym z miast, niełatwo było przywyknąć do pracy na roli. Były wypadki, że część chciała wracać. Zwłaszcza te nastroje, pokonywać trudności — pomogła organizacja ZMP. Pionierzy poczuli się wkrótce gospodarzami swego PGR. Opracowali nawet plan jego rozbudowy — niestety nie rozpatrzone jeszcze przez Ministerstwo PGR.

Mówca ostro krytykuje różne instancje związkowe, a w szczególności CRZZ za brak zainteresowania pracą rad zespolonych, które nie opiekują się należycie robotnikami rolnymi.

W związku ze zgłoszonymi przez licznych delegatów propozycjami przedłużenia dyskusji, przewodniczący obrad poddaje pod głosowanie wniosek o przedłużeniu Zjazdu do dnia 1 lutego włącznie. Zjazd aprobuje ten wniosek, przeciwko któremu głosuje zaledwie 2 delegatów.

Witany serdecznymi oklaskami zabiera następnie głos minister oświaty — Witold Jarosiński. Przemówienie swoje poświęca on sprawie wychowania i nauczania dzieci i młodzieży — sprawie, której pełne powodzenie wymaga ścisłego współdziałania ze szkołą samej młodzieży i jej organizacji.

Rdzenny mieszkaniec Ziemi Opolskiej — Augustyn Drabecki nawiązuje do nieugiętej postawy ludności polskiej z powiatu Olesno, która mimo najcięższych przesładowań ze strony junkrów pruskich i hitlerowców, zawsze mówiła po polsku. Stwierdza on, że obecnie miejscowe organizacje ZMP-owskie odczuwają brak wydatników mówiących o polskości tych ziem, o bohaterkiej walce ludu śląskiego przeciw germanizacji.

Uczestnicy Zjazdu przyjmują burzliwymi oklaskami zgłoszoną przez przewodniczącego obrad propozycję wysłania delegacji z pozdrowieniami do jednego z najstarszych działaczy robotniczych, Budowniczego Polski Ludowej — Franciszka Fiedlera, któremu stan zdrowia nie pozwolił na wzięcie udziału w obradach II Zjazdu.

Przemawia z kolei starszy agronom POM w Srokowie, pow. Kętrzyn — Stefan Oniszczyk. Poświęca on swe wystąpienie pracy młodzieży w POM-ach, stwierdzając m. in., iż młodzi agronomowie i mechanizatorzy rolnictwa, którzy przychodzą do pracy w POM ze szkół, są niedostatecznie przygotowani.

Mówca zwraca jednocześnie uwagę na zjawisko ucieczki młodzieży wiejskiej po ukończeniu szkół do miasta. Ażeby przeciwdziałać temu szkodliwemu zjawisku, konieczne jest, aby aktywiści ZMP umieli ukazać młodzieży wiejskiej te wszystkie szerokie perspektywy, jakie istnieją dla niej obecnie na naszej wsi.

WARSZAWA. Po przerwie obiadowej obradom przewodniczyła Zofia Suska — góralka z pow. Nowy Targ. W dalszym ciągu dyskusji zabierali głos: Stanisław

Gosek — przewodniczący Zarz. Pow. ZMP w Sandomierzu, Jan Kleszcz — członek Zarządu Gł. ZMP, sekretarz SFMD, Jan Szymański — szyper kutra „Gdy 134”, Arnold Ślucki — poeta, Julian Skowron — technik, pracownik ZPB w Zambrowie, Edward Nowak — uczeń Technikum Budowlanego w Żarach, Włodzimierz Sokorski — minister kultury i sztuki, Stanisław Kwiatkowski — inżynier z WSK Rzeszów, Alicja Szymaniak — przewodnicząca Zarz. Miejskiego ZMP Lublin, Krzysztof Wilczek — inżynier Huty „Kościszko”, mjr Albin Lasoń — wiceprezes Zarz. Gł. LPZ, Bernadetta Wolnik — nauczycielka szkoły podstawowej z Mikołeskiej, pow. Tarnobrzeg, Aleksander Rutkowski — brygadziśta hodowlany z PGR Bronowice, woj. poznańskie, Stanisław Olchówka — członek spółdzielni produkcyjnej „Nowe Życie”, pow. Jawor, woj. wrocławskie, Edward Olszewski — kierownik świetlicy Rudno, pow. Tezów, Jan Fikus — student wydziału mechanizacji rolnictwa Uniwersytetu Poznańskiego, Ryszard Majchrzak — przewodniczący Rady Naczelnej ZSP.

Na tym dyskusja została zakończona. W ciągu czterech dni obrad Zjazdu w dyskusji nad wygłoszonymi referatami zabierało głos ogółem 67 mówców.

W czasie obrad popołudniowych delegaci powstaniem z miejsc i gorącymi oklaskami przyjęli pozdrowienia przesłane im przez Budowniczego Polski Ludowej — Franciszka Fiedlera. Wybrana przez Zjazd delegacja młodzieży złożyła Franciszkowi Fiedlerowi serdeczne życzenia.

Następny mówca Jan Kleszcz — sekretarz SFMD poświęca swą wypowiedź sprawie przygotowań do V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, a zwłaszcza zadaniom, jakie stoją przed gospodarzami — młodzieżą polską.

O pracy i trudnościach młodych rybaków mówi Jan Szymański — szyper kutra rybackiego z Gdańska.

Przypomina on o przeważającej dawniej opinii, że „Polacy nigdy nie będą dobrymi rybakami”. A okazało się, że nie tylko potrafimy być dobrymi rybakami, ale dorównujemy Holendrom, którzy zawsze słynęli jako najlepsi w tej dziedzinie.

Krytykując ZMP i organizacje związkowe za brak opieki nad młodzieżą, szyper Szymański mówi: W porcie, gdzie wielu rybaków oczekuje na wyjazd w morze — nie ma świetlicy, nie ma kin. Młodzież często idzie wówczas na wódkę, demoralizuje się. Otoczyć dzielną młodzież lepszą opieką — to jedno z najważniejszych zadań organizacji ZMP-owskich na Wybrzeżu.

Przed udzieleniem głosu następnemu mówcy przewodnicząca oznajmia delegatom, iż do Prezydium Zjazdu napływają codziennie liczne depesze i listy z pozdrowieniami i życzeniami od młodych górników, hutników, kolejarzy, pracowników PGR i POM, chłopów gospodarujących indywidualnie, studentów i uczniów oraz od naszych marynarzy z mórz i oceanów.

Z uwagą wysłuchują delegaci przemówienia ministra kultury i sztuki — Włodzimierza Sokorskiego.

Omawia on sposoby wzmocnienia pracy kulturalno - oświatowej wśród młodzieży, rozszerzenia wkładu młodych w dzieło budowania naszej kultury narodowej oraz samokrytycznie ocenia dotychczasową pracę Ministerstwa Kultury i Sztuki w tych dziedzinach.

Inżynier z huty „Kościszko” — Krzysztof Wilczek porusza sprawy szkolenia ideologicznego.

O poważnym rozwoju Ligi Przyjaciół Żołnierza i osiągnięciach młodzieży należącej do tej organizacji mówi wiceprezes ZG LPZ — mjr Albin Lasoń.

O tym, jak młodzież z PGR Bronowice, pow. Jarocin, walczy z trudnościami, aby rozwijała się hodowla — mówi brygadziśta chlewni zarodowej w tym gospodarstwie Aleksander Rutkowski.

Po przemówieniu Ryszarda Majchrzaka przewodnicząca obrad zawiadamia, że w ciągu czterech dni obrad Zjazdu, w dyskusji nad wygłoszonymi referatami zabierało dotychczas głos 67 mówców, reprezentujących wszystkie województwa — wobec 211 zapisanych do głosu. Stawia ona pod głosowanie wniosek o zakończeniu dyskusji, z tym, że delegaci, którym nie udzielono głosu, przekażą swe uwagi do sekretariatu Zjazdu. Wniosek zostaje uchwalony jednomyślnie.

Na tym kończy się czwarty dzień obrad II Zjazdu ZMP.

W godzinach wieczornych w salach AWF odbyła się zabawa, w której wzięli udział delegaci i goście zaproszeni na Zjazd. Zabawę urozmaiciły występy najpopularniejszych artystów stołecznych.

Podczas przerwy w obradach

Któryś tam z kolei podpis składa na próbie towarzyszy broni Marszałek Polski Konstanty Rokossowski.



Z delegatami koszalińskiej młodzieży na II Zjeździe ZMP

Przemawiali nasi delegaci

(Od naszego specjalnego wysłannika)

TO już 4 dzień Zjazdu. Byłby on zarazem ostatni, gdyby nie to, że zdecydowano przedłużyć obrady o jeden dzień.

DO tej pory przemawiało już ze zjazdowej trybuny 2 delegatów naszego województwa — przewodniczący ZW ZMP Wacław Kowalski i Kazimierz Igielski, pionier z PGR Koczała I.

Tow. Kowalski zabrał głos w niedzielę wieczorem. Cała nasza delegacja jest z tego powodu bardzo zadowolona, szczególnie zaś dlatego, że jego słów o pracy, osiągnięciach i trudnościach koszalińskiej młodzieży słuchał siedzący w łóżu honorowej towarzysz Bolesław Bierut, który w niedzielę przybył na obrady wraz z Przewodniczącym Rady Państwa tow. Aleksandrem Zawadzkiem.

Przewodniczący koszalińskiego ZW w swym wystąpieniu mówił głównie o udziale młodzieży województwa w rozwijaniu hodowli i socjalistycznej przebudowie rolnictwa, samokrytycznie analizując braki i błędy roboty ZMP-owskiej w tej dziedzinie. Krytykował też niedostateczną pomoc i wadliwy często styl pracy Zarządu Głównego ZMP.

Ostre i krytyczne wystąpienie tow. Igielskiego spotkało się z pełną aprobatą całej sali. Mówiąc o brakach i błędach ruchu pionierskiego, skrytykował on Ministerstwo PGR i jego Instancje terenowe, a także Ministerstwo Kultury i Sztuki za niedocenicenie potrzeb i słabą opiekę nad pionierami. Mówił również o błędach w organizowaniu tego ruchu popełnianych przez niektóre zarządy ZMP np. w Łodzi.

Wydarzeniem, które najbardziej poruszyło delegatów, które, jak zapewniają, naj-

dłużej będą pamiętać, było powitanie Zjazdu przez delegacje wszystkich rodzajów broni i służb Wojska Polskiego. Bo też rzeczywiście takiego wybuchu entuzjazmu, takich oklasków i okrzyków wznoszonych z miejsc stojących... na krzesłach, chyba nie było. Przez kilkanaście minut trwała manifestacja na cześć naszego wojska i jego dowódcy Marszałka Rokossowskiego, a marynarze, pancerniacy, lotnicy, piechurzy — Kościuszkowcy, stali długimi szeregami wzdłuż sali wyprężeni na baczność, uśmiechem odpowiadając na owacje. Trzeba przyznać, że prezentowali się doskonale i nie dziwnym się wielu dziewczęcym sercom, które w ciągu tych minut były mocno przyspieszonym rytmem.

Silna, nierozzerwalna więź, łącząca naszą młodzież z siłami zbrojnymi strzegącymi pokojowej pracy naszej ojczyzny. Pogłębiać ją jeszcze bardziej w dalszej pracy — to jedno z najważniejszych wskazań II Zjazdu.

SIETKI nowych i miłych znajomości zawieranych jest na Zjeździe. Wspólne zainteresowania, wspólne radości i troski zbliżają ludzi do siebie, a ponieważ bardzo podobne są one w Koszalinie, Olsztynie czy Rzeszowie, więc w rezultacie wielu tych, którzy dotychczas nie o sobie nie wiedzieli, wyjeżdżają ze Zjazdu przyjaciółmi.

Jadzia Kuryłowicz poznała w czasie jednej z przerw w obradach, studentkę II roku Akademii Medycznej z Warszawy i widać, że znalazły wiele wspólnych tematów, no i musiały sobie nawzajem przypaść do serca, skoro często można je zobaczyć razem. Wymienily już swoje adresy i solenne obietnice, że będą pisać do siebie — jak najczęściej.

Podchorążego Stanisława Wojtasika, często można zobaczyć w towarzystwie uroczych opolanek, w pięknych kolorowych ludowych strojach. Również inni nasi chłopcy i dziewczęta pozawierali wiele nowych przyjaciół, odnaleźli na sali obrad swoich starych znajomych, mieszkających w różnych dzielnicach Polski.

Nie ma chyba potrzeby podkreślać, że nasza 30-osobowa delegacja już od pierwszych dni Zjazdu stanowi swą, koleżeńską kolektywę.

OBIECALEM, że napiszę o rozmowie Milki Adamczyk z Marią Krasicką, matką Janka Krasieckiego, pierwszego przewodniczącego ZWM. Nie jest to jednak takie łatwe jakby się wydawało. Po prostu dlatego, że tylko o tej jednej rozmowie można by napisać osobny, duży reportaż.

Odbyła się ona przy stoliku w pięknym, w ludowym stylu urządzonej bufece, przylegającej do sali obrad.

Milka dopytywała się o wszystko — o to, jakim był Janek, jak się uczył, jak organizował w czasie okupacji pierwsze grupy młodzieży itp. Starża, siwa pani w czarnej sukni, patrzyła na nią uśmiechniętymi, dobrymi oczami i cierpliwie odpowiadała na wszystkie pytania. Wkrótce otoczyła ich ciałym kregiem grupa młodzieży, w skupionej ciszy słuchając opowiadania o pierwszym przewodniczącym swojej organizacji, poległym w walce o Polskę Ludową.

Być takim jak Janek, tak się uczyć i pracować jak on — te słowa dla wielu młodych nabrały po Zjeździe nowej, głębokiej treści. Na zawsze zapamiętają co powiedziała Maria Krasicka: „dla dobra Ojczyzny Janek walczył, bo tak trzeba było w czasie okupacji, dla jej dobra wy teraz musicie pracować ze wszystkimi siłami i uczyć się jak najlepiej”.

DELEGACI ze wszystkich krańców Polski opuszczają Warszawę. Wrócą również do swoich zakładów pracy, wsi i szkół delegaci województwa koszalińskiego. Wróć, by w codziennej pracy wcielić w życie uchwały i wskazania II Zjazdu.

ANDRZEJ CZECHOWICZ

O Stanisławie Wencie ze Skórzyna i naszej rezerwie hodowlanej nr 1

NA naradzie młodych hodowców, którą w końcu ub. roku zorganizował w Koszalinie ZW ZMP, zabrał również głos Stanisław Wenta, brygadier hodowlany z PGR Skórzyno, w zespole Główny. W ciągu niecałego roku podniósł on wydajność w oborze przeciętnie o 800 litrów mleka od każdej krowy.

— Uważam — mówił — że stosując odpowiednie metody pracy, w każdej z obór w naszym województwie osiągnąć można przeciętnie od krowy co najmniej 3000 litrów mleka rocznie.

Zastanówmy się nad tą wypowiedzią. Przeciętna wydajność krowy w województwie nie przekracza 2 tys. litrów mleka od sztuki rocznie. Uzyskać od każdej z nich 3 tysiące — to dać krajowi dodatkowo kilka dziesiąt milionów litrów tego cennego pokarmu.

Pomyśleliśmy, że warto upo wszechnić doświadczenia Stanisława Wenty i któregoś dnia odwiedziliśmy go w Skórzynie.

Członek ZMP i kandydat partii

SKÓRZYNO leży niemal na krańcu województwa, 50 km za Słupskiem, niedaleko jeziora Leba. Wenta zastaliśmy w domu, gdyż pora była późna. Roześmiany biegł po pokoju z małym synkiem na ręku. Znał na kolyska drugie, mniejsze dziecko. Na stole stał niewielki „Mazur”. Tuż nad radem, na ścianie wisiał oprawny w ramki dyplom, stwierdzający iż Wenta otrzymał odznakę „Zasłużone go Przdownika Pracy”.

Wenta był początkowo zażenowany naszą wizytą, szybko jednak stał się rozmowny. Opo wiał, iż urodził się na wsi w powiecie Kartuszy, a pracę w PGR-ach rozpoczął w 1949 roku. Do hodowli nie miał początkowo przekonania, ale kierownik PGR uparcie go do tej pracy zachęcał.

Stanisław zgodził się i nie po żałował swego kroku. Wyróżnił się jako dojarz i wkrótce pojechał na kurs brygadierów hodowlanych. Po powrocie z kursu nieodłączną już jego towarzyszką w pracy stała się dobra księżka o hodowli. Uczył się szybko, zdobywał doświadczenie i wkrótce uważany był za jednego z lepszych hodowców w zespole PGR Główny. Pracował w gospodarstwie Dąbki.

Któregoś dnia zwrócił się do

niego zootechnik zespołu Wojciech Krzymowski: — Wenta, Chcemy was prześleć do Skórzyna...

— Do Skórzyna? — pomyślał Stanisław. — Słyszał o Skórzynie na naradach w zespole. Panowała tam ponoć jakaś epidemia, która bezlitośnie uśmiercała młode przychówki w oborze, wydajność krowy była niska, brygada nie wykonywała planów. Do takiej obory hodowcy idą pracować niechętnie, gdyż zarobki są niskie. Ale Wenta, członek ZMP, kandydat partii zgodził się pracować w Skórzynie.

Wróg mleczności nr 1

DZIŚ skórzynska obora w naszym województwie przypomina tych obór, które często jeszcze oglądamy w naszych wsiach — ciemnych, brudnych, pełnych nawozu pomieszczeń. Obora w Skórzynie to po prostu krowi salon. Czyściutko, ściany starannie wybielone, pod krowami świeża ściółka, betonowe przejścia dokładnie wymyte wodą... Znać tu rękę dobrego, starannego gospodarza.

Ale gdy w końcu marca ub. roku do tej obory po raz pierwszy wszedł Wenta, to po prostu złapał się za głowę. Panował w niej bowiem wszechwładny wróg wysokiej mleczności krowy — zarazem sprzymierzeniec wszelkich epidemii — brud i niechlujstwo. Krowy były nie czyszczone, stały w gnoju niemal po kolana, karmiono i dojono je nieregularnie, a czasami nie miały ich nawet kto napoić. Z paszą w gospodarstwie też było krucho. Najgorszą sytuacją panowała jednak w cielętniku. Gnoju było tu chyba na chłopa wysoko, cielęta leżały w brudzie i wilgoci, karmiono je wbrew wszelkim zasadom racjonalnego wychowu. Nie dziw, że wiele z nich padło.

Wenta od razu powziął plan działania: — Wprowadzić w oborze regulamin dnia i ściśle go przestrzegać, doprowadzić pomieszczenia do porządku, stosować racjonalne metody hodowli...

Łatwo powiedzieć, trudniej jednak słowa wprowadzić w czyn. Wenta wiedział, że sam wiele nie zdziała, że do doprowadzenia obory do należytego stanu potrzebny jest kolektywny wysiłek całej brygady: dojarzy, pastuchów, obsługujących cielęta. A ci, jak wykazały pierwsze dni pracy, nie bardzo brali sobie do serca zalecenia

nowego, młodego brygadiera. Stanisław zdawał sobie sprawę, że trzeba tu długiej, cierpliwiej pracy i przekonywania, a co najważniejsze — trzeba poszukać w brygadzie sprzymierzeńców, którzy by poparli słuszne decyzje.

Takiego pomocnika znalazł w osobie Jana Moskwy. Moskwa był kandydatem partii. Stanisław po prostu zażądał od niego pomocy i nie zawiodł się...

I tak krok po kroku zaczął Stanisław wprowadzać w skórzynskiej oborze „swoje porządki”. Nie wszyscy chcieli się do nich tak od razu dostosować. Choćby Jan Kiedrowski. Uparcie usiłował pracować „po dawemu”. Zamiast rozpocząć pracę w oborze, tak jak głosił opracowany przez Wenta regulamin dnia, o 3-ej, przychodził raz o 5-ej, raz o 6-ej, a i robił „aby dzień zszedł”. Wenta usnął go z obory, lecz po kilku dniach Kiedrowski przyszedł sam z przyrzeczeniem, że więcej w pracy zaniedbywać się nie będzie. Stanisław w obecności całej brygady kazał mu podpisać zobowiązanie, w którym Kiedrowski „z całej duszy” przyrzeka, iż odtąd w naszym nie uchybi wymogom brygadiera i swoim obowiązkom...

Klawiter pomaga

IMPONUJĄCE są wyniki, które w roku ubiegłym uzyskała brygada Stanisława Wenty w Skórzynie.

Przed wszystkim w tej oborze, którą dawniej uważano za dotkniętą epidemią „paratyfusu” i w której śmiertelność cieląt wynosiła 50 proc., z chwilą objęcia pracy przez Stanisława Wenta nie padła więcej ani jedna sztuka.

Dawniej Skórzyno nie wykonywało rocznych planów produkcji mleka. W roku ub. brygada dostarczyła już ponad plan 53 tysiące litrów, osiągnęła od każdej krowy przeciętnie 3600 litrów, podnosząc przeciętną wydajność krowy tylko w okresie 8 miesięcy o 800 litrów.

Dawniej obora w Skórzynie chronicznie odczuwała brak paszy. Dziś paszy jest tam w bród.

Dawniej wreszcie dojarze w Skórzynie narzekali na niskie zarobki. Dzisiaj każdy z nich otrzymuje miesięcznie przeciętnie 2 tys. złotych. Stanisław 2500 — 2800, a ponadto brygada uzyskała premię roczną w wysokości 23000 zł, z czego Wenta — 4600 zł...

Oto czego dokonał Stanisław Wenta, członek ZMP i kandydat partii. I nie jest to bynajmniej ostatnie słowo jego brygady. Do Skórzyna często zagląda Franciszek Klawiter z pobliskiego Cecenowa. Klawiter serdecznie udziela rad swemu młodszemu koleźce, ale najbardziej już radzi mu dbać o młode przychówki, o cielęta.

— To przyszłość obory — mówi Stanisławowi — skoro będziesz o nie dbał, to dochowasz się takich krow jak i ja, które nie po 3600 litrów, a blisko po 6 tysięcy dają w ciągu roku.

Stanisław uśmiecha się szeroko i obcuje Klawiterowi:

— Poczekajcie Klawiter jescze trzy, cztery lata, a z wynkami po pięć lat wam będę depisał...

A teraz pomniemy Skórzyno...

ZASTANÓWMY się teraz. Mało to jest w naszym województwie takich chlewni i takich obór, w których liczne, aż nazbyt liczne są upadki przychówku? A ileż to mamy takich krow czy to w PGR-owskich, czy spółdzielczych oborach, czy wreszcie u chłopów indywidualnych, które z ledwością, wskutek złego żywienia i złej pielęgnacji dają nawet poniżej 2 tys. litrów mleka rocznie? I jak że często te liczne upadki inwentarza i te słabą wydajność zwierząt składamy na karb różnych „obiektywnych przyczyn”...

Przykład Wenty mówi aż nadto wyraźnie, że o naszej hodowli decyduje człowiek, że w walce o uczynienie z Ziemi Koszalińskiej przodującej bazy hodowlanej, praca z ludźmi zatrudnionymi w hodowli ma znaczenie decydujące...

I dlatego śladem Wenty do pracy przy hodowli powinni pójść ludzie najlepsi, najbardziej świadomi, przede wszystkim zetempowcy i członkowie partii. Hodowla jest bowiem w naszym województwie jednym z najważniejszych, najbardziej wysuniętych stanowisk w bitwie o rozwój gospodarki Ziemi Koszalińskiej.

Ma rację Wenta skoro mówi, że stosując odpowiednie metody hodowlane, zwalczając w oborach wszelkie niechlujstwo i niedbalstwo można przeciętną wydajność naszych krow podnieść do 3000 litrów mleka rocznie. Te dodatkowe 1000 litrów — to nasza rezerwa hodowlana Nr 1.

JERZY LESIAK

Rozmowa o domach

„Rosną sobie domy z czerwonej cegły, Domy wznosi murarz, bo w tej pracy biegły”

— tak mówią słowa piosenki. Ale nie zawsze w życiu bywa tak jak w piosence. Słyszeliśmy nieraz w Koszalinie, że nasze domy rosą zbyt wolno i słamazarnie. A potrzeby wojewódzkiego miasta są coraz większe. Rozwijające się nowe budownictwo Koszalina — skupione prawie w całości w rękach szczecińskiego ZBM — Odcinek w Koszalinie — stawia przed całą załogą ZBM wciąż nowe, większe zadania. O tym co i jak ZBM będzie budować w bieżącym roku — dowiedzieliśmy się od kierownika Odcinka, tow. inż. Cichockiego.

— Czy roboty przyjęte przez ZBM w bieżącym roku przekraczają ilość zleceń z roku 1951?

— Tak, mamy o wiele więcej zamówień od naszych inwestorów. Planowany na 1955 rok przerób będzie o około 10 mln. zł większy niż w roku ubiegłym, to znaczy, że budować będziemy prawie 2 razy więcej.

— Z tego wniosek, że w roku bieżącym nowe budowy będą rosły jak grzyby po deszczu? Co to będą za budowy? Kiedy ZBM przystępuje do ich rozpoczęcia i kiedy odda je miastu do użytku?

— Przede wszystkim kontynuujemy już rozpoczęte budownictwo osiedli mieszkaniowych — Śródmieście i Władysława IV. Na Władysława IV rozpoczęliśmy wykopy pod cztery z kolei budynków o 145 izbach. To samo dla bloku Nr 21 na Śródmieściu, który daliśmy w bieżącym roku 240 nowych izb mieszkalnych.

W marcu ukończymy rozpoczęty w zeszłym roku budynek mieszkalniowy przy ul. Matejki.

A od MZBM przyjęliśmy zlecenie na budowę 4 nowych domów — dwóch przy ul. Armii Czerwonej (ten sam typ co Dom Nauczyciela) i dwóch przy ul. Zwycięstwa. Niestety, dokumentację mamy dopiero na jeden z tych budynków. W ogóle z dokumentacją są, podobnie jak w zeszłym roku, poważne kłopoty. W wielu inwestorów zbyt późno troszczy się o zamówienie dokumentacji, nie stara się w biurach projektów o jej szybkie wykonanie, dostarcza nam ją zbyt późno. A przecież brak dokumentacji uniemożliwia nam terminowe rozpoczęcie robót, utrudnia planowanie zaopatrzenia, a w konsekwencji — jak wiemy z doświadczenia — może dojść do opóźnienia oddania inwestycji do użytku.

Przyjeśliśmy np. zamówienie na budowę gmachu teatru. Niejeden z nas — koszalinian — marzy, że jeszcze w tym roku zasiadzie w pięknej sali Teatru Bałtyckiego. Ale na razie — oprócz przewidzianych na te roboty kredytów — nic innego nie zapowiada ziszczenia tych marzeń z uwagi na brak dokumentacji.

Brak również dokumentacji na hotel miejski i na żłobek. Jedynym inwestorem, który dostarczył dokumentację w terminie jest Wojewódzkie Biuro Projektów, dla którego wznosimy nowoczesny biurowiec.

A więc apel do inwestorów: jeżeli chcą mieć na czas zamówione przez siebie budynki — muszą jak najszybciej dostarczyć dokumentację — my ze swej strony zrobimy wszystko, by roboty ruszyły pełną parą.

— Czy te budowy, o których mówicie — wyczerpują przyjęte przez ZBM zlecenia na rok 1955? Jak przedstawiła się sprawa zamierzonej reorganizacji Odcinka? Jakże są perspektywy przekształcenia Odcinka w samodzielną jednostkę?

— Roboty, o których mówię nie zamykają zleceń na rok 1955. Prócz wykonania tych robót oddamy np. do użytku szkołę przy ul. Chętnońskiego (rozpoczętą w zeszłym roku) oraz budynek Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy przy ul. Zwycięstwa na przeciw poczty. Przyjeśliśmy też szereg robót dla Kolobrzegu.

Co do zamierzonego przekształcenia Odcinka na Zarząd Budowlany — koncepcja

ta na razie upadła. Moim zdaniem — jest to o tyle słuszne, że stworzenie Zarządu nie dałoby nam dużo lepszych możliwości produkcyjnych. Zwiększyłby się tylko znacznie aparat administracyjny i czynności administracyjne. Co innego, gdyby ZBM przejął wszystkie roboty na terenie województwa koszalińskiego i utworzył Koszalińskie Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego.

— Jak ZBM przygotowuje się do wykonania zwiększonych zadań 1955 roku?

— Żeby wykonać wszystkie nasze zamówienia — musimy w tym samym prawie procencie, co zakres robót — zwiększyć również załogę. Są możliwości skompletowania załogi. Mamy tylko jedną wielką trudność: brak mieszkań. Budujemy baraki na hotele robotnicze. Ale przekonaliśmy się, że najcenniejszy element spośród naszych pracowników to ci, których udało się osiedlić w Koszalinie, włączając na stałe z przedsiębiorstwem, z miastem, ludźmi, którzy mają tu rodziny i mieszkania. Dlatego uważam, że ważnym czynnikiem, który bardzo ułatwiłby nam pracę, zapewniłby płynność kadru — byłaby budowa nie tylko baraków, ale także mieszkań jednorodzinnych dla pracowników ZBM.

Z tego co powiedział nam inż. Cichocki, wynika, że:

— Plany robót ZBM, chociaż styczni już minął, nie są jeszcze ustalone.

— W stosunku do tak obszernych zamówień i planów, jak wyglądają one w tej chwili — ZBM nie zapewnił jeszcze odpowiedniej liczby pracowników i nie przygotował się organizacyjnie do podjęcia robót w takim zakresie. Zwiększone zadania wymagają nie tylko ilościowego zwiększenia załogi. Trzeba też lepszej mobilizacji pracowników, trzeba, by kierownictwo wespół z organizacją partyjną i radą zakładową opracowało plan rozwinięcia współzawodnictwa załogi (dotychczas praca polityczna na tym odcinku wygląda w ZBM źle), plany szkolenia zawodowego i politycznego. Tylko w ten sposób można zabezpieczyć wykonanie poważnych zadań bieżącego roku.

— Nastroje samouspokojenia uzasadnia się w ZBM tym, że prawdopodobnie część zamówień odpadnie, bo być może inwestorzy nie zdążą dostarczyć dokumentacji.

Nie trzeba chyba dodawać, że jest to stanowisko z gruntu fałszywe i szkodliwe. Budynki, o których mówił inż. Cichocki, stanowią zaledwie minimum potrzeb Koszalina. Trzeba więc starać się, aby przynajmniej do minimum było wykonane. Dlatego też inwestorzy i ZBM powinni rzeczywiście zrobić wszystko, by zarówno teatr, jak hotel oraz inne zaplanowane budynki, stanęły w naszym mieście jeszcze w bieżącym roku.

Z. CHIRABASZCZEWICZ

Stocznia Gdańska przystąpiła do budowy wielkiego motorowca o ładowności 10 tys. TDW

31 stycznia br. w Stoczni Gdańskiej rozpoczęło montaż na pochylni handlowego motorowca statku o ładowności 10 tys. TDW — największego z dotychczas budowanych w Polsce.

Motorowiec, którego budowę rozpoczęto, będzie dorównywał wielkością „Batoremu”. Posiadać on będzie zasięg pływania 20 tys. mil morskich i szybkość 30 km/godz. Statek otrzyma wygodne jedno i dwuosobowe kabiny dla załogi, świetlice, palarnie oraz będzie mógł zabierać 12 pasażerów. Na budowę samego kadłuba zużyje się ponad 160 wagonów blachy stalowej.

Projekt statku opracowany został przez polskich konstruktorów i neukowców Centralnego Biura Konstrukcji Okrętowych w Gdańsku

31 STYCZNIA 1945 roku zwycięzcy, frontowe komunikaty doniosły o zdobyciu Złotowa. Zwycięskie bratnie armie radziecka i polska, przebijaly sobie przejście do morza, krusząc linie obronne cofających się hitlerowskich dywizji na trudnym, bojowym szlaku Wału Pomorskiego.

31 stycznia 1945 roku został przełamany nie tylko opór wrogich wojsk na pewnym odcinku frontu. W tym dniu padła raz na zawsze wiekowa krzywda Złotowskiej Ziemi. Strudzony frontową drogą żołnierz w imieniu całego narodu brał w posiadanie prawowite dziedzictwo swych przodków.

Na sztabowych mapach miasto było oznaczone dziwną, niezgodną z zasadami słowotwórczymi języka niemieckiego nazwą: Flotow. W gorący czas przed atakiem nikt nie wdał się w językowe rozważania. Flotow — kółko na mapie, otoczone kapryśnymi liniami pięciu jezior — to przede wszystkim nowy punkt strategiczny do zdobycia, bojące zadanie jedenastego pułku piechoty. Pułkiem dowodził doświadczony w niejednej walce podpułkownik Kondratowicz. Po forsownym marszu z Bydgoszczy ujrzeni w południe 30 stycznia dalekie mury miasta. Atak został odłożony do zapadnięcia zmroku. Nad osnieżoną równiną unosiła się lekka mgła. Mroźny tajal.

O zachodzie słońca cekaemowcy sprawdził celowniki. Rozległ się suchy trzask karabinów maszynowych i automatów. Ruszyli do szturmu. Niemal równocześnie odezwały się działa. To radiocysty artylerysty przyszyli z pomocą polskim fizylierom.

Ściany pierwszych domów Złotowa były już zupełnie widoczne. Ale faszcyści otworzyli silny ogień. Na niewielkiej przestrzeni, która dzieliła atakujących od miasta, życie mierzyło się na metry.

Wieczorem zaczęły się walki uliczne. Niewidoczny, ukryty w piwnicy, albo na strychu wróg strzelał zniemczoną. Przeważająca jed-

nak część hitlerowskich oddziałów, które umocniły się w Złotowie, rozpoczęła paniczny odwrot. Kiedy żołnierze 11-go pułku wywiekli z piwnic pierwszych faszyzów, ukazywały im oczom zniemczony mundury SS. Dywizje SS rozwścieczone nieuchronną klęską stawali zacięty opór.

10 lat temu Złotów wolny!

Nad ranem miasto było wołne. SS-mańskie niedobitki brano do niewoli. 11-ty pułk piechoty bez odpoczynku ruszył w kierunku Jastrowia. W Złotowie zapadła głęboka cisza.

Przeciętny żołnierz 11-go pułku piechoty nie znał historii miasta, które zdobywał w ciężkim, całonocnym boju. Wiedział tylko, że tu zaczyna się ziemia Piastów, wyrwana z żywego ciała Polski. Dopiero podczas krótkich postojów we wsiach dowiadywał się o losach swoich rodaków, pozostawianych własnej doli przez polską burżazję.

W Zakrzewie i Stawianowie, w Głomsku i Podróźnie toczyła się przez dziesiątki lat dramatyczna walka o zachowanie polskiego języka, polskich tradycji narodowych. Nieliczne wsie, osiedlone wyłącznie przez Niemców, zostały wydarte z rąk polskiego chłopstwa w okresie działalności osławionego Hakaty. Urządowe „Ambsblatny” z XIX wieku donoszą o tzw. „koniecznych sprzedażach” polskiej własności. Były to po prostu przymusowe licytacje. Akcja wydzierania ziemi z rąk prawowitych posiadaczy przybrała na sile w latach szalejącego terroru hitlerowskiego. Ale złotowski chłop, uparty i twardy,

wrócił w tę ziemię. Przetwał i doczekał dni styczniowej ofensywy 1945 roku — wyzwolenia.

Jan Tomasz z Kujan ma niewielkie gospodarstwo, ale żyje dostatnio. W tym samym gospodarstwie przed wojną nie starczało mu na wyżywienie rodziny. Wynajmował się do „furmanstwa”, zimą uchało mu się czasem coś „dorobić” w tartaku. Tomasz bardzo prosto tłumaczy te zmiany: wtedy władza była przeciwko mnie, dzisiaj jest ze mną.

Albin Cichy, parobczanski syn, bardzo wczesnie musiał się przyzwyczaić do służby. Najpierw u junkra, potem u kulaka. W dniu, kiedy 11-ty pułk piechoty zdobywał Złotów, miał 16 lat i niejasną nadzieję, że teraz zacznie się jakieś inne życie.

Albin Cichy kieruje pracą młodzieżowej brygady traktorzystów w spółdzielni produkcyjnej Kamień. Znają go i cenią ludzie naszej ziemi.

Leon Horst przez całe lata walczył o polską szkołę w Zakrzewie, w Osowie... Ten obecny kierownik szkoły podstawowej z Zakrzewa jest radnym Wojewódzkiej Rady Narodowej.

W ludzkich losach można odczytać treść wielkich przemian jakie nastąpiły w złotowskim na przestrzeni lat, które dzielą nas od pamiętnego dnia 31 stycznia 1945 roku. Dziesięć lat to niewiele. A jakie bardzo daleko poza nami zostały czasy, kiedy Złotowską Ziemią rządził junkier i kulak spod znaku NSDAP. Kiedy po'a w Lipce rodzili zboża dla „doktora” Schliemanna, a owoco z rozległych sadów wędrowały do jego wotorni wina.

Rok 1945 wymiolił z Lipki doktora Schliemanna. W PGR Lipka jaśnieją świętością cegieł nowe domy dla robotników rolnych. Smaczne lipkowskie wino zdobyło sobie popularność w całym naszym kraju. Winem z Lipki wzniesiemy więc toast za pomyślność Złotowskiej Ziemi!

ALICJA ZATRYBÓWNA

KRYTYKA przez obiektyw

Przedstawiamy chuliganów i pijaków

NIEDAWNO temu kolegium orzekające do spraw karno-administracyjnych przy Prezydium MRN w Koszalinie rozpatrywało sprawę kilku chuliganów, którzy w stanie nietrzeźwym zakłócili porządek publiczny w naszym mieście.

Przedstawiamy poniżej naszym czytelnikom niektórych z nich:



LEON KLEBA był już karany za opilstwo. Tym razem odpowiadał za to, że w stanie nietrzeźwym zaczęła na ulicach Koszalina przechodzić. Kleba zatrudniony jest w Kołobrzesckiej Spółdzielni Budowlanej „Pokój” jako murarz.

Za swój chuligański „wyczyn” otrzymał karę pieniężną.



STEFAN BIERNATOWSKI, to chuligan, do świadomości którego nie docierają żad-

ne perswazyje członków kolegium. Ironiczny uśmiech nie schodzi mu z twarzy nawet wówczas, gdy wyjaśnia, że za chuligańskie wybryki spowodowane częstym nadużywaniem alkoholu był już karany 4 razy. Skazywany on był przy tym dwukrotnie na pracę poprawczą, a raz otrzymał grzywnę w wysokości 500 zł. 15 stycznia leżał pijany do nieprzytomności na środku ulicy Spółdzielczej.

Biernatowski liczy 24 lata. Pracuje w Spółdzielni „Ładunek”.

Kolegium orzekające skierowało jego sprawę do Sądu Powiatowego.



JÓZEF ŻOŁADEK pracuje w jednej z warszawskich instytucji, a w naszym mieście przebywał służbowo. Przed kolegium odpowiadał za to, że w stanie nietrzeźwym awanturował się w jednej z koszalińskich restauracji. To również niepoprawny chuligan. Trzykrotnie karany był już za zakłócanie porządku publicznego. Okazuje się przy tym, że czyni to zawsze „w terenie”.

Za swój „gościnny występ” w Koszalinie otrzymał 500 zł



WŁADYSŁAW BUDA awanturował się w stanie nietrzeźwym w restauracji „Europa”. Zatrudniony jest w Wytwórni Betonu w Konikowie.

Kolegium orzekające wymierzyło mu karę pracy poprawczej.

Nitraginę do wiosennych siewów produkuje wytwórnia w Wałczu

W pierwszej w kraju Wytwórni Nitraginy w Wałczu w specjalnie przystosowanych magazynach oczekuje już na wysyłkę wczesną wiosną ponad 30 tysięcy półkilogramowych siołek z nitraginą.

Stosowanie nitraginy — preparatu zawierającego czystą kulturę bakterii brodawkowatych, przyswajających azot z powietrza, przy uprawie roślin motylkowych — jak wykazały badania uczonych radzieckich oraz liczne doświadczenia zakładu mikrobiologii — Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach, daje wzrost plonów o 10 do 17 proc., a także poważnie zwiększa zawartość białka w tych roślinach.

Ostatnio produkcja nitraginy została usprawniona i zwiększona tak, że wytwórnia w Wałczu będzie mogła poważnie zaopatrzyć w ten cenny preparat wiosną wszystkie zjednoczenia PGR oraz liczne spółdzielnie produkcyjne.

NA CZĘŚĆ II ZJAZDU ZMP

Bilans roczny przed terminem

Pracownicy działu księgowości Słupskich Zakładów Sprzętu Okrętowego w składzie: starszy księgowy Julian Rudzik, zastępca księgowego Izabela Belczyńska, Krystyna Stawicka, Erna Better, Danuta Jarynkiewicz i Anna Bejger zobowiązały się dla uczczenia II Zjazdu ZMP i w związku z wyborami do rady zakładowej wykonać bilans roczny do dnia 31 stycznia br., zamiast, jak przewidywała instrukcja Centralnego Zarządu Przemysłu Sprzętu Okrętowego i Motoryzacyjnego do 10 lutego br. Zobowiązanie to zostało skrócone w stosunku do terminu podjętego w zobowiązaniu o 6 dni. Roczny bilans pracownicy działu księgowości SZSO złożyli już

25 ub. m. Należy zaznaczyć, że dział księgowości Słupskich Zakładów Sprzętu Okrętowego wykonuje rokrocznie swoje zadania przed terminem.

22 ub. m., na ogólnym zebraniu załoga SZSO wybrała nową radę zakładową, której przewodniczącym został po raz szósty z rzędu Antoni Głowczewski, cieszący się dużym autorytetem i zaufaniem wśród robotników.

Jednocześnie rada zakładowa też fabryki poinformowała nas, że podpisany tu został nowy dwustronny akt o długookresowym współzawodnictwie pracy, mający na celu dalszą poprawę warunków bytowych załogi oraz usprawnienie procesów produkcji.

CO, gdzie, kiedy?

Kina

KOSZALIN — „Nowa Huta” — „Cena strachu” seria I i II. Seansy godz. 17 i 20.15.

Rokosowo — „Młoda Gwardia” — „As wywiadu”.

SŁUPSK — „Kawiarnia przy głównej ulicy”.

BIAŁOGARD — „Mury Malaplagi”.

SZCZECINEK — „Wyspa szczęścia”.

SŁAWNO — „Tragiczny pościg”.

WAŁCZ — „Ostatni Mohikanin”.

DARŁOWO — „Niebezpieczny ładunek”.

KOŁOBRZEG — „Brama Nr 6”.

MIĄSTKO — „Kallnowy gaj”.

ZŁOTÓW — „List z piórkiem”.

CZŁUCHÓW — „Jedenastka z naszej ulicy”.

ZŁOCIENIEC — „Kłopoty referenta Trzaski”.

USTKA — „Witaj słońcu”.

BYTÓW — „Gdzieś w Europie”.

SWIDWIN — „Dittia”.

DRAWSKO — „Majłowy z VIII”.

JASTROWIE — „Wassa Zeleznowa”.

POLCZYN-ZDRÓJ — „Wędrowni czarodzieje”.

CZAPLINEK — „Ożenek z porągiem”.

Radio

PROGRAM I

3 luty 1955 r. (czwartek)

Wiedomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Muz. 6.15 Główny program.

Kalendarz radiowy. 6.37 Muz. 7.15 Koncert. 7.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego. 8.05 Muz. 10.03 Wieść tańcy i śpiewa. 10.20 Muz. 11.00 Dla klas III i IV. 11.25 Przegląd prasy stołecznej. 11.30 Muz. 1. aktualności. 12.10 Pieśń. 12.43 Audycja dla wsi. 13.30 Zabawy i tańce przy głośniku. 16.05 Muz. 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego”.

17.30 Recital skrzypcowy Wandy Wilkomirskiej. 18.00 Polskie melodie ludowe. 18.20 Korespondencja z zagranicy. 18.35 Sylwetki kompozytorów. 19.30 Satyrycy przed mikrofonem. 19.30 Audycja dla wsi. 20.30 Muz. 21.00 Odpowiedzi Fall 49. 21.12 Splewamy i tańczymy. 21.50 „Na wsi we seie” odc. opow. 22.00 Kronika sportowa. 22.10 Arcydzieła muzyki kameralnej.

Teatr

BALTYCKI TEATR DRAMATYCZNY

„ZOLNIERZ I BOHATER”

B. Shaw'a

Od dnia 31. I. br. do dnia 4. II. br. włącznie — WDK — Koszalin.

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

1 ST. INSPEKTORA, 3 INSPEKTORÓW oraz 1 ST. REFERENTA poszukują od dnia 1 lutego 1955 r. na województwo koszalińskie do kontraktacji nasion olejnych Zakłady Przemysłu Tłuszczowego im. Gen. Bema, Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Twarda 6. Podania należy przysyłać do Działu Kadr ZPT pod adresem jak wyżej. Wynagrodzenie według umowy zbiorowej. (K-42-0)

TRZECH WULKANIZATORÓW zatrudni od zaraz Spółdzielnia „Metalowiec” w Słupsku. Reflektujemy na siły wysokowykwalifikowane. Warunki płacy i pracy do omówienia na miejscu z zarządem spółdzielni w biurze przy ul. Wojska Polskiego nr 6 według umowy zbiorowej pracowników przemysłu i handlu. (K-45-0)

„BIAŁY TYDZIEŃ”

oraz WYPRZEDAŻ POSEZONOWA

w dniach od 8 do 12 lutego 1955 r włącznie organizuje w sklepach i na placu targowym Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Koszalinie. (K-46-0)



TELEGRAM

SZEROKI WYBÓR

ODZIEŻY



na raty i za gotówkę znajdziesz w nowo otwartym SKLEPIE KONFEKCYJNYM MHD — BIAŁOGARD ul. Wojska Polskiego 4. (K-35-0)

MIĘSKI HANDEL DETALICZNY ART. SPOŻYWCZYMI W SŁUPSKU

poleca do spożycia

MLEKO BUTELKOWE

Konsumujcie tylko mleko w opakowaniu higienicznym. Matko, dbaj o zdrowie dziecka! — Wszystkie sklepy nabiałowe przyjmują zgłoszenia na odosobienie mleka do domów za opłatą. Szczegółowe informacje w sklepach. (K-43-0)

EKSPOZYTURA PAŃSTWOWEJ KOMUNIKACJI SAMOCHODOWEJ W KOSZALINIE

zawiadamia pasażerów, że z dniem 25 stycznia 1955 roku wznowiła komunikację autobusową na trasie Koszalin — Słupsk przez Sianów, Osieki, Naclaw, Kawcze, Miastko. Wyjazd z Koszalina godz. 14.10, powrót godz. 9.42. Ekspozytura podaje przy tym do wiadomości, że wszystkie linie obsługiwane są przez autobusy, które w najkrótszym czasie będą ogrzewane. Samochody ciężarowe zostały całkowicie wyeliminowane z ruchu osobowego. W celu usprawnienia regularności ruchu PKS prosi wszystkich klientów, aby o wszystkich zaniedbaniach lub wybrykach służby autobusowej zawiadamiali kierownika Ekspozytury PKS przy ul. Jana z Kolna nr 6 w Koszalinie.

Skargi i zażalenia przyjmuje kierownik Ekspozytury PKS w soboty od godz. 10—12. (K-44-1)

KOSZALIŃSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO W KOSZALINIE ul. HOŁDU PRUSKIEGO 2

przyjmują w terminie do dnia 20 lutego 1955 r.

zamówienia na odlewy z żeliwa szarego różnych części zamiennych do maszyn rolniczych i przemysłowych

Zamówienia wykonuje Zakład Odlewniczo-Metalowy na podstawie dostarczonych przez zamawiającego modeli, wzgl. rysunków technicznych, ewent. oryginalnych części w dobrym stanie.

W pierwszej kolejności wykonuje się zamówienia na odlewy z dostarczonymi modelami.

Zamówienia należy składać w Dyrekcji Przedsiębiorstwa. (K-40-0)

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

WOJCIK Alfred zgubił tablicę rejestracyjną motocykla m-kl „Jawa” Nr GE 7459. C-24-1

BANAS Sebastian-Bolesław zgubił zezwolenie na meble wydane przez Terenowy Urząd Likwidacyjny Gryfice. P-23-1

UNIĘWAZNIENIE

Zarząd Szkolny ZMP przy Szkole Ogólnokształcącej w Sławnie unieważnia pieczętkę o treści: Związek Młodzieży Polskiej Zarząd Szkolny przy

Państw. Jednol. Szkole Podstawowej Typu Licealnego. K-41-1

RÓŻNE

ZA długi swego męża Robaka Stanisława nie odpowiada. Robak Bronisława — Krajenka. Gp-27-1

PIANINO

krzyżowe w dobrym stanie kupię. Oferty kierować do Biura Ogłoszeń RSW „Prasa” w Koszalinie. G-26-1

MERCEDES 230 ka briolet po kapitalnym remoncie sprzedam. Domański — Sopot, Pokorniewskiego 14, tel. fon 51130. Gp-29-1

KSIĘGOWOŚCI, stenografii, języków udzielam korespondencyjnie. Łódź 1, skrytka 57. P-30-1

LOKALE

MIESZKANIE 4 pokoje z kuchnią w ś. dmiestcu Jeleniej Góry zamienię na 3 pokoje z kuchnią w Słupsku. Wiadomość: Midzio, Jelenia Góra, Stalina 20 m. 5. G-28-1